NR. 112 (4052) Warszawa, ŚRODA 23 Kwietnia 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

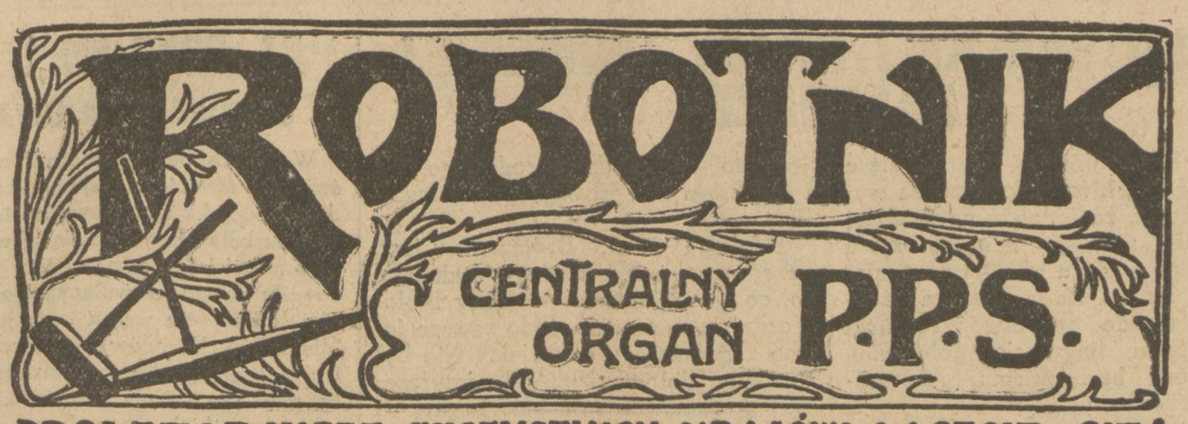

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

1 Maj będzie potężną manifestacją

przeciw dyktaturze, przeciw bezrobociu i nędzy mas,

Wszyscy na plac Grzybowski

CZYJA WINA?

Tydzień przedświąteczny obfitował w zaburzenia bezrobotnych. W szeregu miejscowości robotnicy, pozostający bez pracy, demonstrowali przed biurami Funduszu Bezrobocia i przed magistratami. Wzburzenie wśród bezrobotnych było tak wielkie, że doprowadziło w Zawierciu do krwawej dwugodzinnej rozprawy między bezrobotnymi a policją i wojskiem. Wynik tej „bitwy" — kilka trupów i wielu rannych.

Czem należy tłumaczyć tak wielkie podniecenie wśród bezrobotnych?

Otóż przedewszystkiem przewlekającym się w nieskończoność *kryzysem i bezrobociem*, które wzrastało do niedawna o dziesiątki tysięcy tygodniowo, a obecnie trwa na poziomie około 300.000, jakkolwiek wykazy urzędowe usiłują wmówić w opinję publiczną, że bezrobocie spada. Wręcz *przeciwnie;* w szeregu zakładów przemysłowych, ustawicznie odbywa się redukcja dni pracy, niektóre warsztaty są zamykane. Słabiutkie ożywienie zaobserwować można jedynie w przemyśle budowlanym.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pozwala udzielać zasiłków z Funduszu w ciągu 17 tygodni. Przy obecnym przewlekłym kryzysie te 17 tygodni mijają prędko, zbyt prędko dla wszystkich tych, którzy już czas dłuższy, kilka lub kilkanaście miesięcy pozostają bez pracy.

Po wyczerpaniu akcji zasiłkowej, przypadającej z ustawy, przechodzą ci bezrobotni na t. zw. „akcję wojewódzką", która zastąpiła dawną akcję „pomocy doraźnej". Ta akcja wojewódzka, ustalająca zapomogi od *20 do 45 zł. miesięcznie* na bezrobotnego, jest taka nikła w swoich rozmiarach, że zakrawa *na kpiny z życia tych bezrobotnych, którzy muszą z niej korzystać.* Nadomiar akcja tej pomocy wojewódzkiej jest obstawiona dziesiątkami ograniczeń. Instrukcje co do wydawania tej pomocy ustalane są przez pp. urzędników za „zielonem biurkiem", bez jakiegokolwiek liczenia się, choćby pozornego, z potrzebami bezrobotnych. Rząd na to daje nie więcej, niż półtora miljona złotych miesięcznie. Instrukcje oraz postępowanie władz przy wypłacaniu zapomóg są zupełnie przystosowane do rozmiarów tej pomocy.

A cóż znaczy półtora miljona złotych dla bezrobotnych obecnie? Wszak Fundusz Bezrobocia wypłaca ostatnio około 12 miljonów złotych na miesiąc, udzielając zapomóg ⅔ ogólnej liczby bezrobotnych w kraju.

Dla iluż ludzi zatem i w jakiej wysokości muszą być wypłacane te zapomogi z akcji wojewódzkiej? Porównanie tych dwuch liczb o tem jaskrawo mówi.

A zatem wzburzenie wśród bezrobotnych jest zupełnie zrozumiałe. Żadnych nie mają nadziei na otrzymanie pracy w najbliższym czasie i muszą zadowalać się więcej, niż nędzarskim groszem z tej akcji wojewódzkiej. Oto los tych nieszczęśliwych!

Nie dość tego! W latach ubiegłych wprowadzono powtarzający się z roku na rok zwyczaj, iż robotnikom wypłacano zapomogi w przededniu świąt, przyśpieszano termin wypłat, aby dać tym ludziom możność zaopatrzenia się w jakie takie pożywienie na święta Wielkiej Nocy. Lecz oto Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej postąpiło obecnie w ten sposób, że w całym szeregu miejscowości bezrobotnym wypłaty *opóźniono*, a w ostatniej chwili „łaskawie" rzucono im zaliczki na rzecz późniejszych zasiłków.

Ten oto „ojcowski" gest zmilitaryzowanego Ministerjum Pracy dopełnił miary goryczy, wywołując wśród wygłodzonych rzesz akty rozpaczy.

A odpowiedzią ze strony władz są kule i szable...

Ministerjum Pracy ponosi więc w dużym stopniu odpowiedzialność za rozruchy bezrobotnych. Robotnicy to zapamiętają dobrze i w odpowiednim momencie przypomną p. Prystorowi.

K. L.

Echa krwawych zajść w Zawierciu

TRZECH ZABITYCH, KILKUDZIESIĘCIU RANNYCH.—UDZIAŁ WOJSKA. —ZDRADZIECKA ROLA B. B. S. — PROWOKATORSTWO. — BICIE ARESZTOWANYCH.

Od dłuższego czasu w Zawierciu szaleje bezrobocie. Związki Włókienniczy i Metalowy wielokrotnie usiłowały uzyskać pomoc z zasiłków doraźnych.

P. minister **Prystor** nie raczył przyjąć delegacji. Z każdym dniem bezrobocie wzrastało. Wzrastało również niezadowolenie mas.

Jak już donosiliśmy, przez kilka dni Magistrat zwodził bezrobotnych, stale odkładając termin wypłaty zasiłków. W ub. piątek oznajmiono ok. 3.500 bezrobotnym, że są pieniądze, ale nie na zapomogi, lecz na uruchomienie robót publicznych, co nastąpi dopiero po świętach. W odpowiedzi na to bezrobotni poczęli demolować Magistrat.

Policja wyparła tłumy z Magistratu na ulicę i tam kilkakrotnie przypuszczono szarżę, raz po raz dając salwy karabinowe.

Zabito **3 osoby;** raniono kilkadziesiąt.

Wielu rannych nie zgłosiło się do opatrunku, bojąc się aresztowania.

Dziwną rolę odegrali w tych krwawych rozruchach bebesowcy.

Stwierdzono, że do ekscesów podburzali: **Bardela** Edward, członek B. B. S. i komendant „Strzelca"; **Górka** Antoni, b. sekretarz „czumowców", a obecnie prezes B B. S. oraz **Maga,** sekretarz B. B. S. Gdy wojsko zaczęło masakrować robotników, ci „przywódcy" strzelali do tłumu.

***

Na wiadomość o zajściach przybył tow. poseł **Bień,** interwenjując w starostwie.

W sobotę rano przybyli prokurator, komisarz do spraw politycznych oraz inspektor policji.

Aresztowano wiele osób (przeważnie członków P. P. S., na których wskazywali bebesowcy i policja).

Aresztowanych bito, tak, że do aresztu wzywano lekarzy.

I w Sosnowcu kolby i szable—zamiast zasiłku dla bezrobotnych

Na parę dni przed świętami doszło również do zajść w Sosnowcu na tle tragicznych warunków, w jakich znajdują się masy bezrobotnych.

Mimo energicznej interwencji Magistratu Sosnowieckiego, władze centralne nie dawały żadnej odpowiedzi czy przekażą fundusze na wypłatę zasiłku dla bezrobotnych przed świętami Zaniepokojeni bezrobotni gromadzili się codziennie na podwórzu Magistratu, w oczekiwaniu na załatwienie tej sprawy.

W dniu 15 kwietnia, gdy bezrobotni, po otrzymaniu odpowiedzi od przedstawiciela Magistratu, iż województwo przyrzekło następnego dnia wydać ostateczną decyzję co do wypłaty zasiłków — zaczęli spokojnie opuszczać dziedziniec magistracki ze śpiewem „Czerwonego sztandaru" — **policja bez najmniejszego powodu, wyrwała z tłumu delegata robotników i zaaresztowała go. Robotnicy stanęli w obronie aresztowanego. Wtedy policja w bramie przejściowej zaatakowała z dwuch stron bezrobotnych atakując ich kolbami i szablami...**

Taką „odpowiedź" dają przedstawiciele władzy państwowej wynędzniałym masom robotniczym, upominającym się o prawo do życia!

***

Na str. 4 podajemy dalsze korespondencje, dotyczące tragedji bezrobotnych w poszczególnych ośrodkach kraju.

RADA ADMINISTRACYJNA BANKU DLA ROZRACHUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

DYREKTOREM GENERALNYM ZOSTAŁ PRZEDSTAWICIEL FRANCJI

Berlin, 22 kwietnia. (PAT.). Z Bazylei donoszą: Dziś o godz. 11.30 przed południem zebrała się Rada administracyjna dla rozrachunków międzynarodowych na swe pierwsze posiedzenie, które trwało do godziny 2-ej pp. Po przyjęciu raportu delegata angielskiego, sir Charles Addisa, o pracach komitetu organizacyjnego, Rada administracyjna obrała jednogłośnie swym prezydentem przedstawiciela Ameryki, **MacGarraha.**

W toku dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawą obioru generalnego dyrektora banku międzynarodowego, prezydent Banku Rzeszy, dr. Lüther, złożył oświadczenie, **iż delegacja niemiecka, ze względów zasadniczych, sprzeciwia się powołaniu przedstawiciela Francji na stanowisko dyrektora generalnego Banku dla rozrachunków międzynarodowych.** Sprzeciw Niemiec, podkreślił dr. Lüther, nie zwraca się przeciwko osobie wysuniętego na to stanowisko dyrektora banku francuskiego **Quesnay,** lecz wypływa z motywów natury zasadniczej.

Po krótkiej przerwie posiedzenie Rady administracyjnej otwarte zostało ponownie o godzinie 3-ej pp. **O godz. 4-ej Rada administracyjna wszystkiemi głosami przeciwko jednemu wybrała dyrektorem generalnym banku dla rozrachunków międzynarodowych Quesnay'a.**

POŻAR W WIĘZIENIU W COLUMBUS (STANY ZJEDN.) POCHŁONĄŁ 307 OFIAR

DANTEJSKIE SCENY W CELACH WIĘZIENNYCH

Columbus, 22 kwietnia. (PAT.) (Stan Ohio). W tutejszem więzieniu wybuchł pożar, pochłaniając ogółem 307 ofiar (zabitych i rannych).

Columbus, 22 kwietnia. (PAT.) W czasie pożaru rozgrywały się okropne sceny. W celach rozlegało się wycie więźniów, którzy dobijali się gwałtownie do zamkniętych drzwi. Istnieje przypuszczenie, że pożar podłożyła w kilku miejscach zbrodnicza ręka. Na miejsce wypadku wysłano oddział, złożony z 1500 żołnierzy, zaopatrzonych w kulomioty i gazy łzawiące. Pewne dane wskazują na to, że niektórzy więźniowie ułatwiali rozszerzanie się ognia. Węże gumowe straży pożarnej były pocięte, a do 4 strażaków dano strzały. Około północy żołnierze, oraz straż więzienna, zdołali przeprowadzić kontrolę kilku tysięcy więźniów. Więzienie przeznaczone było na 1500 skazańców. Do porannego apelu stawiło się 4300 więźniów. (!!). Straty materjalne, w porównaniu z olbrzymią ilością ofiar w ludziach, są nieznaczne, gdyż, według oficjalnych obliczeń, wynoszą 11.000 dolarów.

Columbus, 22 kwietnia. (PAT.). Agencja Reutera podaje dalsze szczegóły pożaru w tutejszem więzieniu. Na podwórzu więziennem znaleziono 305 ciał zmarłych i rannych. Wielu więźniom nie udało się wydobyć z zamkniętych cel. Szpital przepełniony jest ofiarami pożaru, które w większości wypadków musiano położyć wprost na podłodze, wielu zaś wogóle musiano odmówić przyjęcia.

Wśród więźniów znalazło się wielu, którzy dzielnie pomagali straży ogniowej w walce z ogniem i ratowaniu ludzi.

RADA NACZELNA P. P. S.

Dn. 3 i 4 maja b. r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek obrad o godz. 11 rano.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się dn. 25-go kwietnia b r. (t. j. w piątek) o godzinie 11 rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekr. Gen. C.K.W. P.P.S.

POLICJANT ZABIŁ ROBOTNIKA

(Kor. wł.).

We wsi *Fabjanki,* gm. *Szpetal,* pow. Lipnowskiego, policjant Świerczyński zabił wystrzałem z rewolweru robotnika *Franciszka Ramzę z Włocławka,* oraz zranił robotnika *Bronisława Ramzę* z Fabjanek.

Nastąpiło to o godzinie 11-ej wieczorem, na szosie. *Franciszek Ramza* zmarł w drodze do szpitala, Bronisław Ramza leży w szpitalu w Lipnie.

Po zabitym robotniku została wdowa i jednoroczny syn. Bronisław Ramza utrzymywał matkę i ojca kalekę.

Policjant nie został aresztowany!

RZĄD LITEWSKI PODNOSI CŁA

Kowno, 22 kwietnia. (PAT.) Rząd litewski postanowił odroczyć na czas nieokreślony podpisanie protokułu genewskiego. Postanowienie to jest związane z zamiarem podniesienia ceł na niektóre towary w najbliższym czasie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

— W Sztokholmie wybuchł strajk w 16 fabrykach papieru.

— PAT donosi z Pragi: W dzień Wielkiejnocy komuniści usiłowali zorganizować w Radotinie, w pobliżu Pragi, demonstracyjny pochód, czemu jednak przeszkodziła żandarmerja. Zaatakowani kamieniami żandarmi, dali salwę, skutkiem której zranionych zostało 5 kobiet i dzieci, ustawionych przez komunistów w pierwszym szeregu.

— Na wsi Ceklin, w pobliżu Cetynje, aresztowany został znany agitator komunistyczny Machanowicz. Przeprowadzony do lokalu podprefektury, Machanowicz wystrzałami z rewolweru ranił ciężko dwóch komisarzy policji, zaś lekko żandarma. Jeden z rannych komisarzy dał w odpowiedzi strzał, zabijając Machanowicza. Drugi komisarz umarł, na skutek otrzymanych ran.

— Podczas niedzielnych demonstracyj komunistycznych w Lipsku, doszło do krwawych zajść, w związku z czem prezydjum policji zakazało odbywania pochodów publicznych. W poniedziałek patrole policyjne, krążące po ulicach miasta, atakowane były przez cały dzień przez lotne oddziały komunistów, przyczem w dzielnicach robotniczych dochodziło kilkakrotnie do starć i wymiany strzałów.

— Prezydent Hoover oświadczył, że układ morski zostanie przedstawiony senatowi do ratyfikacji, jak tylko będzie przysłany do Waszyngtonu.

— Senat amerykański odbył głosowanie, w wyniku którego odrzucił ustawę, przyjmującą pochodzenie za podstawę przepisów, ograniczających imigrację, wprowadzonych w życie 1 lipca r. ub.

MAŁY FELJETON

BEZ ZAZDROŚCI

W zacisznym gabinecie knajpki na Pradze, nad której wejściem świecił wieczorem zachęcający napis: „Szukasz gazu — wstąp na chwilę", zebrali się conajwybitniejsze menery i conajprzedniejsze **mętalności** subsydjowanego obozu rewolucyjnego.

Nie miała to być zwykła, normalna **sesja bufetowa**, czyli — poprostu mówiąc—popijawka, lecz uroczystość rzadka, o charakterze żałobnym, smutnym, kondolencyjnym, pożegnalnym. z powodu ciężkiej straty mandatu, jaka dotknęła pogrążonego w nieutulonym żalu i niepocieszonego Adasia.

— Uważasz, Adziku—prawił pan prezes—twoja strata—nasza strata. Wszyscy, jak jeden mąż, absolutnie stoimy za tobą. Jak mur. Idą nowe wybory, uwaasz. Do sejmu — raz, do senatu — dwa, do rady miejskiej — trzy, do kasy chorych — cztery. Wszędzie ty na pierwszem miejscu, uwaasz...

— Od początku, byle nie od końca— wtrącił Wstążeczka.

— ... nie przerywaj, Wstążeczka... na pierwszem miejscu, uwaasz. Jak rząd marszałka Piłsudskiego zwycięży w wyborach, zrobimy cię marszałkiem sejmu, marszałkiem senatu, prezydentem miasta, dyrektorem kasy chorych...

— Przepraszam, dyrektorem ja miałem zostać — przerwał Łopatek.

— ... nie przerywaj, Łopatek... Ty gdzieindziej, a on w Warszawie, uwaasz. Więc mówię ci, Adasiu, nie martw się. Uciekł ci mandat przez intrygi cekawistów, ale wróci, absolutnie wróci. Zdrowie naszego kochanego Adasia!

— Pytlakom, co to na Czystem knajpę mają, pies uciekł; pół roku go nie było, a potem wrócił. Takie głupie bydlę wróciło, a mandat ma nie wrócić?... Zdrowie naszego Adzika! — huknął Pitacki.

— Zrozum ty, Wstążeczka, że mandat to nie pies — pouczył przedmówcę poważny Bujda.

— Ale też nie zając, żeby uciekł — spierał się Wstążeczka.

— A właśnie jak pies, bo pies się wścieka i mandat naszemu Adziusiowi się wściekł... Zdrowie Adziusia!

— Mandat uczciwie zdobyty, wypracowany, wywalczony nigdy się nie wścieknie—pouczał autorytatywnie Bujda — zapytajcie się w Samborze. To nie to, co z listy państwowej.

— Dałoby się o tem wiele mówić — wtrącił inny „rewolucyjny" poseł.

— Co macie mówić, to powiedzcie. Ja mandatu nikomu nie zabrałem...

— Zapytajmy się Sądu Najwyższego...

— Wy lepiej zapytajcie się cekawistów...

Rozmowa stawała się coraz gorętsza.

— Słuchajcie, tu nie Bebe, żeby się kłócić. Absolutnie nie pozwalam — huknął prezes.

Do prezesa podszedł Wstążeczka.

— To tak się robi? Mnie przyrzekłeś pierwsze miejsce do senatu, a teraz Adamowi?

— Uwaasz, Wstążeczka, w innym okręgu.

— Coś ty kręcisz. Pamiętaj, żeś się wyrzekł nietykalności...

— Głupiś, Wstążeczka, nie znasz się na polityce, na filigranowej robocie.

— Ja nie znam się na filigranowej robocie?... A kto się zna?

— Słuchaj, Wstążeczka, za dużo amatorów na posadki i stanowiska. Dla wszystkich, uwaasz, nie starczy. Żyjemy w ustroju kapitalistycznym i na to ani taki rewolucjonista, jak ty, ani ja nic nie poradzimy. Ale to ci przyrzekam, że jak po wyborach miejskich zostanę nadal na obecnem stanowisku, wskrzesi się dawne zabawy wielkanocne i otrzymasz przywilej, że pierwszy będziesz łaził na słup, na którego szczycie znowu znajdzie się i garnitur i zegarek i kapelusz i butelczyna rzetelna. Człowiek, uwaasz, powinien zawsze dążyć w górę. Zrozumiałeś?

Wstążeczka usiłował zrozumieć i w tym celu spojrzał w górę, lecz tam zamiast jednej lampy, zauważył mnóstwo kołujących lamp, więc dał już spokój i chrapnął.

Ultimus.

HOŁD WIELKIEJ PRACY I WIELKIEJ ZASŁUDZE

Przed kilku dniami zdarzył się u nas wypadek, który uważamy za wysoce dodatni, za jedno z najbardziej dodatnich zjawisk naszego życia zbiorowego w roku ubiegłym, a mianowicie: łódzka Rada Miejska przyznała nagrodę za utwór literacki znakomitemu lingwiście polskiemu, profesorowi berlińskiemu, Aleksandrowi Brücknerowi.

Profesor Brückner, najznakomitszy bezsprzecznie z pośród żyjących filolog polski; filolog i literat od 40 lat zamieszkały w Berlinie; członek wszelakich akademji; wielki odkrywca w dziedzinie historji języka polskiego („Kazania Świętokrzyskie"); autor kilkunastu znakomitych dzieł z zakresu historji języka polskiego i historji literatur słowiańskich; wielce ceniony i szanowany, jako slawista w całej międzynarodówce języków słowiańskich, — zasługiwał więcej, niż ktokolwiek bądź, aby naród polski złożył mu hołd publiczny, jako uczonemu.

Nietylko naród, ale przedewszystkiem lud polski. Był to bowiem zawsze *demokrata*, umysłem swoim obejmujący polski lud pracujący, który uważał za prawowitego dziedzica kultury polskiej, którą znał i kochał jak mało kto inny w Polsce.

Pracowity, jak benedyktyn, zamyślający prace, wymagające długiego przygotowania, wieloletnich badań przygotowawczych. Jednocześnie uczony, ponad wszelką miarę pracowity, który zawsze co zamierzył po długich nawet latach, w czyn wprowadzał. Ten rys w charakterze naukowym, profesora Brücknera, niekoniecznie musi być zaliczony do rysów polskich. Nie doszukując się dalekich filjacji etnograficznych, powiemy, że jest to rys w istocie swojej brücknerowski, tak bardzo jest w charakterystyce uczonego polskiego odosobniony.

Gdy ogarniamy dzisiaj jednem spojrzeniem całość wysiłku naukowego prof. Brücknera, rzucają nam się w oczy dwa wiekopomne dzieła, które przetrwają życie i pamięć nietylko naszego pokolenia, ale i samego autora: Słownik Etymologiczny języka polskiego i Dzieje Kultury Polskiej, olbrzymie dwutomowe kompedjum, zapowiedziane przez Księgarnię Wydawniczą na rok przyszły. Życia całego było potrzeba, aby dwu takich dzieł dokonać i pewnie w całej Polsce nie znalazłby się nikt, ktoby, poza prof. Brücknerem, mógł tych dzieł dokonać. I w obu tych dziełach, które obejmują okres 40, a może i 50-letniej filologicznej pracy człowieka, czytelnik znajdzie dowody wszystkich wielkich talentów autora: wiedzę niewyczerpaną, pomysłowość, tak wyjątkowo wielką, że i wyjątkowo odosobnioną, pogląd tak szeroki, że nikt inny nie mógłby się ważyć tyle spraw językowych i kulturalnych jedną myślą ogarnąć i do jednego — nietylko narodowego, ale i ludzkiego — sprowadzić mianownika.

Filologja prof. Brücknera jest, przedewszystkiem filologją ludzką i to, co go najbardziej w pracy filologicznej interesowało, było zawsze jedno zagadnienie: człowiek. Nie był to nigdy filolog szlachecki, interesował go zarówno szlachcic bogaty i biedny, jak mieszczanin i chłop i w historji języka polskiego, którą namiętnie uprawiał, udział miasta polskiego w historji tego języka, w historji powstawania i tworzenia języka polskiego był mu nierównie droższy, niż udział uczonych i znawców języka polskiego.

To też przejmuje mnie głęboką radością wiadomość, że przedstawiciele największego zbiorowiska robotników polskich, niemiecko - polskich i polsko - żydowskich, kładą dzisiaj wieniec na głowę tego nad wszelki wyraz, zasłużonego filologa polskiego, który uważał zawsze, że wszystkie czynniki etnograficzne, czynne na ziemiach polskich, mają i przez naukę i historję zaświadczony udział w pobudowaniu języka, który jest największym klejnotem kultury polskiej. Przyjdzie oczywiście czas, kiedy stosunek tych żywiołów etnograficznie różnych do języka zmieni się, stanie się bardziej osobisty, bardziej subjektywny: sprawi to dzisiejsza i jutrzejsza szkoła polska, sprawią także nieskończone w swej różnorodności i bogactwie myślowem i naukowem, dzieła profesora Brücknera. Nagrodą łódzkich czcicieli znakomitego uczonego, który nie znajdując uznania i warunków pracy w kraju—musiał tej pracy szukać... w świecie. Zupełnie tak samo, jak polski górnik, czy rolnik, szuka jej we Francji, czy w Niemczech, aby z głodu nie umrzeć i dzieci swoje od głodu i nędzy uratować. Zupełnie, jak ów robotnik łódzki, wychodząc w świat po chleb, przysparza sobie, a tem samem ojczyźnie, wiedzy i chleba, nasz profesor przysporzył narodowi wiedzy ujętej w olbrzymi poczet książek: większych, małych i największych, ojczyźnie zaś: sławy:

Trzeba, ażebyśmy wszyscy, którzy w tej, czy innej fazie życia naszego byliśmy jego słuchaczami w Berlinie, a uczniami wszędzie, którzyśmy od obcych i równie znakomitych filologów słyszeli poglądy na znaczenie działalności profesora Brücknera, w przestworzu międzynarodowej nauki, poglądy, które odbiegały niekiedy od tych, które się słyszało w kraju, a które były często stronne i niechętne — dziś mamy sposobność, aby w ciszy własnego sumienia i własnej, na sprawiedliwości opartej ocenie, zrozumieć, jak sprawiedliwa i rozumna była ocena łódzkiego świata pracy, który nałożył wieniec zasługi na spracowane czoło uczonego i nauczyciela.

Henryk Bezmaski.

ZA POKOJEM I 8-GODZINNYM DNIEM PRACY

ODEZWA 1-MAJOWA MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ

W manifeście do robotników całego świata o święcie 1 Maja wskazuje Międzynarodówka zawodowa na to, że oba wielkie cele klasy pracującej w jej walce o pokój i 8-godzinny dzień pracy nie straciły swego **rewolucyjnego znaczenia**, mimo, że walka trwa już 40 lat. Mimo Ligi Narodów i różnych umów, wojna zagrażać będzie ludzkości dopóty, póki siła i wola proletarjatu nie usuną wszystkich gospodarczych i narodowych przeciwieństw świata kapitalistyczego.

Więcej, niż kiedykolwiek jest obecnie rzeczą konieczną, aby masy robotnicze dały wyraz swej nienawiści do wojny Hasło: „Nigdy więcej wojny! Skończyć ze zbrojeniami!" musi rozbrzmiewać wszędzie.

Rok 1930 będzie rokiem ciężkich walk o 8-godzinny dzień pracy. Międzynarodowi przedsiębiorcy nie wyrzekli się jeszcze swych dążeń do dyktatury i wyzysku.

W tych walkach o ideały pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej miljony świadomych i zdecydowanych bojowników dadzą zbawienną lekcję siłom reakcji

ZJAZD SOCJALISTÓW PRUS WSCHODNICH

ZA POROZUMIENIEM Z POLSKĄ.

(Tel. własny).

Królewiec, 22 b m.

Odbył się tu w obecności 150 delegatów zjazd socjalistów Prus Wschodnich, na który przybył premjer pruski dr. Braun. Członek komisji spraw zagranicznych parlamentu Rzeszy pos. Luft wygłosił referat polityczny, w którym oświadczył, że koalicja socjalistów z partjami mieszczańskiemi przyniosła robotnikom dużo korzyści. Rząd, oparty wyłącznie na stronnictwach mieszczańskich, nie zdziałałby tyle dla pokoju Europy, co uczynił rząd kanclerza Müllera. Widać to najwyraźniej w stosunku do sąsiadów wschodnich. **Socjaliści niemieccy chcą koniecznie dojść do porozumienia z Polską** i dlatego, biorąc udział w rządach, bronili umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej i łączności tej umowy z planem Younga. Pos. Luft zwrócił się ostro przeciw **polityce celnej ministra Schielego,** która uniemożliwia nawiązanie bliższych stosunków handlowych z państwami wschodniemi, a szczególnie z Polską. Polityka ministra Schielego zagraża przemysłowi niemieckiemu, ponieważ wskutek ograniczenia przywozu ziemiopłodów polskich przemysł niemiecki nie będzie mógł eksportować swych wyrobów do Polski, co zwiększy liczbę bezrobotnych w Niemczech.

Na zakończenie poseł Luft oświadczył, że socjaliści nie obawiają się nowych wyborów. W uchwalonej rezolucji zjazd nazwał rząd kanclerza Brueninga reakcyjnym, zmierzającym przez swoją politykę celną do wywołania drożyzny w Niemczech.

Łącznie ze zjazdem Partji odbył się zjazd związku socjalistycznego urzędników państwowych, na którym przemawiali premjer pruski Braun oraz wiceprezydent powincji Prus Wsch. dr. Steinkopf, który podkreślił, że **demokracja niemiecka sama upora się z wszystkiemi trudnościami** na Wschodzie Niemiec, odsuwając od tych spraw nacjonalistów pruskich.

JAK GOSPODARUJE WARSZAWSKI MAGISTRAT

PRZEKROCZENIE BUDŻETU GAZOWNI O 3 MILJONY ZŁ.

Zapowiedź rewizji gospodarki gazowni

Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej o zatwierdzenie dodatkowego budżetu gazowni miejskiej na rok 1929 — 30 o 3.039.000 zł.

Referujący tę sprawę na komisji finansowo - budżetowej rady miejskiej r. Furuhjelm zaznaczył między in., że niektóre **wyjaśnienia Magistratu zmuszają do zajęcia krytycznego stanowiska względem gospodarki finansowej** tego przedsiębiorstwa.

Budżet dodatkowy gazowni zamyka się kwotą w dochodach i wydatkach po 3.039.000 zł., czego głównym powodem jest zwiększenie się produkcji o 8,77 proc. Zwiększyły się też wydatki eksploatacyjne. Jeżeli jednak zrozumiałe jest, wobec wzrostu produkcji, zwiększenie się wydatków na zakup surowca i materjałów oraz na robociznę, **niezrozumiałe jest zwiększenie wydatków osobowych** w administracji tego przedsiębiorstwa.

Referent stwierdził dalej, że uzasadnienie wzrostu wydatków osobowych, zawarte przez Magistrat w czterech punktach, jest nieistotne. Stwierdza on między in., że **wzrost produkcji bynajmniej nie wpływa na wzrost wynagrodzenia personelu, administracyjnego, którego ilość znacznie przekracza istotną potrzebę i który jest opłacany bardzo wysoko** i zupełnie niezależnie od produkcji.

Na podstawie omawianego referatu komisja finansowo - budżetowa uchwaliła zaproponować plenum Rady Miejskiej: 1) fakt przekroczenia w okresie 1929-30 preliminowanych w planie finansowo-gospodarczym dochodów i wydatków o zgórę 3 miljony zł., przyjąć do wiadomości, **pozostawiając narazie otwartą sprawę celowości poszczególnych wydatków** ponad sumy preliminowane i 2) **wezwać komisję rewizyjną Rady Miejskiej,** aby, bezpośrednio po sporządzeniu przez Magistrat bilansu gazowni za r. 1929-30, **dokonała szczegółowej rewizji gospodarki tego przedsiębiorstwa** i uwagi swe o wykonaniu planu finansowo - gospodarczego tego przedsiębiorstwa złożyła Radzie Miejskiej.

Weneryczne syfilis, tryper, niemoc płciowa, gabinet elektroleczniczy światło.
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36. Przyjm. 9 r.—9 w. Ceny lecznicowe

SZTUKI PLASTYCZNE

ROM WITKOWSKI.

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 8).

I.

Wystawa Romualda Kamila Witkowskiego (który tym razem dla odmiany przezwał się Romem Witkowskim), należy niewątpliwie do jednej z najciekawszych wystaw tego sezonu.

Utwory Witkowskiego możnaby nazwać kompozycjami półabstrakcyjnemi. Nie są to ani „martwe natury" — książki, ryby, kwiaty, maszyny do pisania— traktowane realistycznie, ani kompozycje czysto abstrakcyjne; jest to śmiałe łączenie przedmiotów, przypominających pod wieloma względami przedmioty rzeczywiste, z płaszczyznami i figurami, których obecność tłomaczy się jedynie względami kompozycji linearnej i kolorystycznej.

Kilka okoliczności dodaje tym utworom szczególnego czaru. Po pierwsze wielka świeżość i soczystość połączeń kolorystycznych. Witkowski zestawia ze sobą barwy niejako pierwotne, elementarne — czerń, biel i czerwień (niektóre części jego kompozycj przypominają wprost jakieś czarno - biało- czerwona utwory graficzne, np. plakaty) z barwami rzadkiemi, wyszukanemi, trudnemi do określenia — jakaś barwa blado - poziomkowa, żołędziowa, czekoladowa, osiągając w ten sposób połączenia nowe i pikantne.

Na wielką skalę posługuje się następnie Witkowski efektami faktorowymi— kontrastami powierzchni gładkich i chropowatych, wytłaczanych i żłobkowanych na różne sposoby.

Wreszcie z dużem majsterstwem Witkowski igra przecinającemi i krzyżującemi się wzajem płaszczyznami i bryłami. Oto np. mamy na obrazie głowę z bronzu, a więc bryłę, wymodelowaną tak, żebyśmy mieli złudzenie przedmiotu wypukłego. Obok tej bryły jednak znajduje się okładka katalogu samochodów, a więc przedmiot płaski. Na tej okładce wszakże jest wyobrażony samochód i to w ten sposób, że jego trójwymiarowość rozsadza płaszczyznę okładki i t. d. O kompozycjach Witkowskiego można powtórzyć to, co powiedziano o utworach Picassa i Braqu'ea: „Oto gra: płaszczyzny o różnych kierunkach przecinają się i zachodzą na siebie, połyski i cienie sugerują wypukłości i wgłębienia i wiążą się nierealnie z rysunkiem, czasem jeszcze do wtóru zjawia się dotykalne jakieś wgłębienia i wypukłości— wzrok widza ślizga się, tańczy, wpadł w głąb, odskoczył na powierzchnię, zbiega, wypływa, waha się i drży na krawędziach, ale widz uchwycił w tej wibracji jakiś złożony rytm i odczuł szczególną radość..." (Marja Kociatkiewiczówna: O współczesnem malarstwie francuskiem. „Pamiętnik Warszawski". Zesz. 2. Warszawa, 1929).

II.

W pewnej chwili odwracamy się od ściany z temi kompozycjami półabstrakcyjnemi. Wzrok nasz pada na ścianę przeciwległą. Wisi tam, malowane temperą, studjum biednej jasnowłosej dziewczynki wiejskiej w białej chusteczce i czerwonym kaftaniku, na tle doniczek z fijołkami alpejskiemi .Wielkie płaty kobaltu, lila, bieli, czerwieni, oprowadzone grubym konturem. Całość dekoracyjnie płaska w stylu studjów pastelowych Wyspiańskiego. Jesteśmy zdezorjentowani. Przychodzi nam do głowy, że to studjum à la Wyspiański zostało tutaj powieszone przez pomyłkę. Po chwili wszakże sytuacja się wyjaśnia: na ścianie tej Witkowski umieścił, w porządku chronologicznym, wybór swych utworów z lat 1909 — 1928. Jest to niejako wystawa retrospektywna jego samego. Niezwykle ciekawy przegląd nietylko różnych faz, jakie przechodził w swem malarstwie Witkowski, ale i różnych kierunków i prądów, które panowały lub przynajmniej przewijały się przez sztukę polską w ciągu tego dwudziestolecia i w których Witkowski brał udział. Nieledwie każdy rok przynosił tutaj co innego.

1909. Wspomniane już studjum à la Wyspiański. Okres panowania modernizmu i secesji ,sentymentu, chłopomanji.

1915. „Martwa natura". Jabłka i złocienie w glinianym dzbanku. Ciężkie, przełamane, ziemiste, ponure farby — bronzowy, oliwkowy. Kontury podkreślone, zlekka kanciaste. Okrzepnięcie kształtu. Dążenie do wydobycia spoistości, jędrności, gęstości materji. Trochę Ślewiński, trochę Ceranne. Degradacja tematu. Zagadnienia malarskie na pierwszym planie.

1916. Studjum portretowe. „Formizm". Sprowadzenie kształtów do pewnych prostych form i figur geometrycznych w duchu wczesnego kubizmu. Tępe, przełamane kolory. Małobarwność.

1920. Portrety i autoportrety, które są jakby dalekiem echem Van Gogh'a. Niespokojne linje i barwy — ultramaryna, jadowita zieleń, biel. Farba kładziona długiemi pociągnięciami, poukładanemi w fale i wiry.

1923. Autoportret w jakimś stylu kubistyczno - ekspresjonistycznym. Geometryzowanie kształtu. Jaskrawe, krzyczące kolory — cynobrowa czerwień, jadowita zieleń, indyjska żółć.

1925. Pejzaż, malowany akwarelą. Nowy koloryzm francuski.

Styl kompozycyj, które omawialiśmy powyżej, kształtuje się dopiero w latach 1928—1930.

Dodam od siebie, że powyższa „wystawa retrospektywna" Witkowskiego jeszcze nie jest kompletna. W grudniu 1924 r. można było na wystawie w Polskim Klubie Artystycznym oglądać kompozycje abstrakcyjne Witkowskiego, znajdujące się pod wpływem kubisty francuskiego Fernanda Leger'a.

III.

Do katalogu swej wystawy Witkowski sam sobie napisał wstęp — kilkanaście aforyzmów o zadaniach i celach malarstwa.

Myśli i uwagi artystów o sztuce, niezależnie od swej prawdziwości lub fałszywości, stanowią cenne komentarze do ich własnej twórczości. W sentencjach Witkowskiego nie wszystko jest jasne, nie wszystko jest konsenkwentne, nie wszystko jest słuszne. Ale godna uwagi jest myśl następująca: „Żywe słowo posiada potęgę wyrazu i taką niezmierzoną głębię myślową, iż nie potrzebuje komentarzy malarskich. Wystarczy samo sobie. Malarstwo zaś w barwie, formie i wzajemnym stosunku płaszczyzn daje możność najprzedziwniejszych skojarzeń, pozornie prostych, a tak nieskończenie skomplikowanych i zawsze nowych".

Kompozycje Witkowskiego, to właśnie takie przedziwne skojarzenia barw, form i płaszczyzn, „pozornie proste, a tak nieskończenie skomplikowane i zawsze nowe".

Mieczysław Wallis

CO PISZE DZIENNIK SANACYJNY O WIELKICH LUDZIACH

W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z dn. 18 b. m., w dodatku lekarskim, mamy artykuł o ludziach wielkich i ludziach małych.

Ponieważ artykuł ten ukazał się w najpoczytniejszem piśmie sanacyjnem, a traktowany jest „przez pryzmat nauki", więc przedstawia opinję na tyle „miarodajną", że zasługuje na uwagę szerszego ogółu.

Oto co pisze organ sanacyjny o wielkich ludziach:

„Ludzie wielcy są bardzo pożyteczni dla społeczeństwa ludzkiego. Oni stanowią o całym postępie ludzkości.

Jest ich, niestety, bardzo mało. Oni sami zazwyczaj są bardzo skromni. Nigdy o swej wielkości nie mówią, nikomu jej nie przypominają. Przemawiają za nich czyny.

Bardzo dużo natomiast jest na świecie ludzi, którzy uważają się za wielkich. Ich czyny niejednokrotnie żadnego mądrego człowieka nie ośmieliłyby do osądzenia się wielkim. Bo też ich wielkość jest wielkością urojoną, o której przekonani są tylko najbliżsi podwładni (o ile tacy wogóle istnieją), a w rzadkich przypadkach przejściowo i szersze koła społeczeństwa przeciętnego.

Tych „wielkich" ludzi spotykamy równie dobrze między wysokimi dostojnikami, jak między niskimi urzędnikami. Niema dziedziny społecznej, gdzieby nie znalazł się taki wielki człowiek. Jest on tak długo nieszkodliwy, jak długo nie ma władzy. Z chwilą, gdy tego rodzaju jednostka osiągnie jakieś niewysokie choćby ,ale kierownicze stanowiska społeczne — staje się szkodliwą dla społeczeństwa — bardzo zaś przykrą dla otoczenia.

Psychologja i psychopatologja, oddawna już zastanawiały się nad przyczynami nieprawdziwej wielkości .Prawdziwa wielkość charakteru i umysłu jest, zdaje się, wrodzoną. Za tem przemawiają fakta. Prawdziwie wielki człowiek jest wielki na każdem stanowisku społecznem.

...Ludzie zaś, którzy uważają się za wielkich, są z reguły jednostkami małowartościowemi. Głoszona przez nich i przypominana na każdym kroku wielkość, ma właśnie przykrywać ich małowartościowość, ma być parawanem, pokrywającym wrodzony brak talentu, mądrości, a często i charakteru".

Bardzo słuszne uwagi. Szkoda tylko, że nie wszystkie urojone wielkości przeczytają je...

Kronika polityczna

PRZED WYBORAMI DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Na liście kandydatów, zgłoszonej przez PPS z okręgu wyborczego **Cieszyn-Bielsko - Pszczyna - Rybnik**, pierwsze miejsce zajmuje tow. **Józef Machej.**

Lista PPS w tym okręgu otrzymała Nr. 2.

ZGON
FRANCISZKA RAWITY-GAWROŃSKIEGO

W Józefowie pod Otwockiem zmarł w wieku 81 lat Franciszek Rawita-Gawroński, historyk, zajmujący się szczególnie sprawami ukraińskiemi.

Napisał on szereg prac, z których największą było 2-tomowe dzieło p. t. „Historja buntów hajdamackich".

Przez wiele lat mieszkał w Małopolsce Wschodniej.

DUNSKIE ROLNICTWO ZREZYGNOWAŁO Z POLSKICH ROBOTNIC SEZONOWYCH

Z Kopenhagi donoszą, że w roku bieżącym rolnicy duńscy nie zgłoszą zapotrzebowania polskich robotnic sezonowych, które corocznie wyjeżdżały w maju do Danji.

W CZASACH „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI"

Na Krak. Przedm., przed lokalem biura Wydziału Opieki Społecznej, zasłabł nagle 20-letni Józef Grabowski. Lekarz z pogotowia skonstatował, że powodem zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu.

Niestety, nie jest to wypadek odosobniony.

IX ZJAZD ZWIĄZKÓW ZAWOD. ŁOTWY

W dn. 12 i 13 kwietnia b. r. odbył się zjazd Łotewskich Związków Zawodowych. Na zjeździe tym zwyczajem lat ubiegłych przemawiali przedstawiciele organizacji zagranicznych, a mianowicie: w imieniu polskich związków zawodowych witał zjazd niżej podpisany, imieniem związków duńskich tow. Jensen, w imieniu estońskich związków tow. Alma Ojnas i w imieniu frakcji socjalistycznej pruskiego Sejmu tow. Pietrewic. W końcu przemawiał przewodniczący Sejmu łotewskiego tow. Paweł Kalnin.

Niżej podpisany w przemówieniu swojem scharakteryzował warunki ekonomiczne i polityczne, w jakich związki zawodowe w Polsce muszą walczyć i pracować.

Jeszcze przed rozpoczęciem kongresu wybitni działacze łotewskich związków zawodowych zwracali się z zapytaniem do niżej podpisanego o sytuacji w Polsce, dzieląc się ze mną najrozmaitszemi wrażeniami, które dochodzą do Rygi z Warszawy, w szczególności interesował ich fakt zajść 31 października b. r., oraz ostatniego wystąpienia marsz. Piłsudskiego. Uważałem za swój obowiązek w powitalnem przemówieniu podać faktyczny stan rzeczy w Polsce.

Nie potrzebuję pisać, że klasa robotnicza Łotwy z największem zainteresowaniem śledzi wypadki Polski i pełna jest uznania dla klasy robotniczej polskiej, która pod przewodem PPS prowadzi zaciętą walkę w obronie demokracji i wolności.

Nie mogę ukrywać przed czytelnikami, że zagranicą nie rozumieją zagmatwanej sytuacji politycznej w Polsce i od pierwszej chwili przyjazdu formalnie byłem oblegany wszelakiego rodzaju zapytaniami. Przyznaję szczerze, że jest niewymownie przykro Polakowi zagranicą, gdy słyszy najdziksze komentarze do wypadków w Polsce Kiedy wybitni przywódcy związków zawodowych pytali mnie, jakie jest wyjście z sytuacji, odpowiedziałem im, że klasa robotnicza Polski zajmuje stanowisko obronne wobec dyktatury; czy długo uda się nam wytrwać na stanowisku obronnem — trudno mi powiedzieć; w każdym razie zmierzamy w najbliższej przyszłości do wyjaśnienia sytuacji politycznej, a to przez zwołanie Nadzw. Sesji Sejmu. Gdyby p. Prezydent w dalszym ciągu nie liczył się z opinją Sejmu i kraju, wówczas nie unikniemy kryzysu na stanowisku prezydenta państwa.

Korzystając z okazji, zmuszony jestem panom z „Dnia Polskiego" powiedzieć krótko i węzłowato w związku z mojem przemówieniem w Rydze: Polska jest republiką, w której prezydent, nie ponosząc odpowiedzialności osobistej za swe czyny polityczne, ponosi jednak odpowiedzialność moralną przed społeczeństwem, które ma prawo krytyki jego postępowania.

Panowie z „Dnia Polskiego" najmniej są powołani do tego, ażeby zwracać mi uwagę, albowiem ludzie tego obozu przez całe swoje życie nic innego nie robili, jak wiernie służyli zaborcom, ja poczuwam się do obowiązku mówienia o tem, co myślę i czuję, zgodnie z mojem sumieniem i z praw tych nie zrezygnuję. Tembardziej, że o te prawa walczyłem wówczas, gdy różni panowie z „Dnia Polskiego" byli poprostu pachołkami carów.

Przedstawicielka związków estońskich bardzo obszernie omawiała ciężkie warunki bytowania klasy robotniczej w Estonji, w szczególności w związku z reakcyjną polityką rządu, który nie odróżnia komunistów od socjalistów.

Przedstawiciel Danji w poczuciu dumy mówił o warunkach, w jakich pracuje klasa robotnicza i przemówienie jego istotnie odbiegało od mojego przemówienia, oraz od przemówienia przedstawicielki Niemiec i Estonji. Nic dziwnego, mała Danja korzysta z pełni praw demokratycznych, a na jej czele stoi rząd socjalistyczny tow. Stauninga.

Ze sprawozdania organizacyjnego związków łotewskich za ubiegły rok wynika, że liczba członków, opłacających składki członkowskie, wynosi z górą 25 tys., a w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ta wzrosła o 3 tysiące członków.

Wieczorem odbyła się tradycyjna akademja międzynarodowa, na której przemawiali zagraniczni goście. Na akademji przemówienia były z góry omówione co do tematów Ja mówiłem na temat: dyktatura, czy demokracja. Omawiając tendencje dyktatorskie w poszczególnych krajach w Europie, mówiłem także o Polsce. Gdy wymieniłem nazwisko tow. Ignacego Daszyńskiego w związku z najściem oficerów na Sejm, sala urządziła długą owację na cześć tow. Daszyńskiego, jako obrońcy demokracji.

Drugiego dnia zjazd zajmował się sprawami Kas Chorych, organizacji młodzieży, oraz zmianą statutu. Zjazd zakończył swoje obrady przemówieniem przewodniczącego tow. Wytrwała i odśpiewaniem Międzynarodówki.

Wieczorem przemawiałem na zebraniu Polskiej Sekcji, a następnego dnia o tejże samej godzinie na bardzo licznem zebraniu, zorganizowanem staraniem Sekcji Polskiej przy łotewskiej S. D. w Dynaburgu.

Zainteresowanie Polaków sprawami politycznemi kraju jest ogromne, a stosunek do rządów „sanacja niemoralnej", która wbrew ogromnej większości narodu trzyma władzę w swoich rękach, — jest b. wrogi.

Na zakończenie muszę podzielić się z czytelnikami ciekawym poglądem jednego z wybitnych parlamentarzystów Łotwy, który mi oświadczył, że gdy śledzi wypadki polskie, to obecny sposób rządzenia w Polsce uderzająco przypomina mu system typowo... bolszewicki.

Nad tem zdaniem warto się zastanowić, albowiem trzeba przyznać, że istotnie dużo cech wspólnych jest pomiędzy metodą rządzenia bolszewików a naszemi rządami.

W związku z konferencją młodzieży socjalistycznej, która odbyła się niedawno w Rydze, na której przemawiał b. minister Celens, przeprowadziłem cały szereg rozmów i mogę z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić, że pogląd tow. Celensa na Polskę jest jego osobistym poglądem, którego nie podzielają inni przywódcy socjalistyczni.

J. Kwapiński.

OSTATNIE POSIEDZENIE KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ
PODPISANIE PAKTU MORSKIEGO

Londyn, 22 kwietnia (PAT). Punktualnie o godz. 11.30 Mac Donald otworzył plenarne posiedzenie konferencji morskiej.

Premjer streścił na wstępie osiągnięte rezultaty ,poczem zaznaczył, że w dniu dzisiejszym rozstają się wszyscy w duchu gotowej do czynu dobrej woli. W porównaniu z wynikami konferencji waszyngtońskiej i genewskiej, uczyniliśmy znaczny krok naprzód; wykazaliśmy, że groźba zbrojeń może być uchylona drogą traktatu. Premjer wskazał, między innemi, w swej mowie, iż traktat 3-ch mocarstw jest wielkim sukcesem Anglji.

Z kolei przemawiali: **Stimson, Briand,** Siriani (imieniem Włoch) i **Wakatsuki** (Japonja), **Fenton** (Australja); dalej przedstawiciele Indji, Irlandji, Nowej Zelandji, Afryki Południowej.

LONDYN, 22 kwietnia. (PAT). Po całym szeregu przemówień, delegaci przystąpili do podpisywania paktu. Pierwszy podpis swój złożył Stimson i inni delegaci Stanów Zjednoczonych, potem Briand i delegaci francuscy, następnie Mac Donald, Henderson i delegaci Imperjum Brytyjskiego, Siriani i delegaci Włoch, Wakatsuki i delegaci Japonji. Następnie Briand w imieniu wszystkich obecnych w serdecznem i przyjacielskiem przemówieniu podziękował Mac Donaldowi za przewodniczenie obradom, stwierdzając, że bieg zbrojeń został zatrzymany i wyścig państw na tem polu jest już niemożliwy. Briand poprosił Mac Donalda o przyjęcie, jako prezentu, złotego pióra, którem został podpisany pakt. Po przemówieniu Brianda, krótkiem lecz znakomitem, tak w formie, jak w treści, po raz pierwszy w czasie dzisiejszego posiedzenia rozległy się entuzjastyczne oklaski całego audytorjum. Mac Donald, zamykając konferencję, wyraził podziękowanie Briandowi oraz żal, że wspólna praca została chwilowo przerwana i dał wyraz nadziei, że w r. 1935 (przypuszczalny termin nowej konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu) będzie on również członkiem delegacji brytyjskiej i ponownie zasiądzie do wspólnej pracy nad dziełem pokoju. Przemówienie Mac Donalda było gorąco oklaskiwane. Zebrani postanowili zawarty układ nazwać: „Londyńskim paktem morskim roku 1930".

TEKST PAKTU

Londyn, 22 kwietnia. (PAT.). Tekst układu morskiego 5-ciu mocarstw składa się ze wstępu i z 5-ciu części, zawierających 26 artykułów. Wstęp ujmuje przedmiot układu i stwierdza, iż mocarstwa, biorące udział w układzie, zgadzają się nie korzystać z prawa budowy pancerników w ciągu lat 1931—1936, jak to było przewidziane przez układ waszyngtoński. Nie dotyczy to Francji i Włoch, które w pewnej mierze pod tym względem będą korzystały z postanowień umowy waszyngtońskiej. Następnie układ wymienia ilości pancerników, ulegające skreśleniu i podaje odnośne szczegóły, z których wynika, że Anglja skreśla 6 pancerników, Stany Zjednoczone 3, a Japonja 1, w ciągu 30 miesięcy. Traktat przewiduje, iż każde z mocarstw, które dokonały powyższych skreśleń, a więc Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja zachowują po jednym pancerniku dla celów ćwiczebnych. Układ omawia następnie ograniczenia, dotyczące rozmiarów i liczby łodzi podwodnych, co było już podane do publicznej wiadomości, oraz wyszczególnia jednostki morskie, nie podlegające ograniczeniom. Zgodnie z brzmieniem traktatu każda ze stron, przystępujących do umowy, zobowiązuje się zawiadamiać o rozpoczęciu i zakończeniu budowy okrętów wojennych, nie należących do kategorji pancerników, przyczem zawiadomienie, rozesłane do wszystkich sygnatarjuszy traktatu, zawierające odnośne szczegóły winno być uczynione w miesiąc po rozpoczęciu i zakończeniu budowy każdego z wymienionych okrętów wojennych. Układ zawiera porozumienie, według którego łodzie podwodne w sprawach bezpieczeństwa pasażerów i załogi okrętów handlowych winny stosować się do przepisów prawa międzynarodowego.

Część trzecia umowy obejmuje porozumienie, zawarte przez Stany Zjednoczone, Anglję i Japonję, dotyczące tonażu krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych. Tak zwana klauzula bezpieczeństwa, zawarta w art. 21 postanawia, iż w razie, gdyby względy bezpieczeństwa narodowego któregokolwiek z sygnatarjuszy w dziedzinie programu morskiego, ograniczonego częścią 3-cią umowy, zdaniem którejkolwiek z zainteresowanych stron były zagrożone budową nowych okrętów przez którekolwiek z mocarstw poza wymienionemi powyżej 3-ma zainteresowanemi mocarstwami, wówczas strona zainteresowana zawiadomi pozostałych sygnatarjuszy o potrzebie i powodach, przemawiających za rozszerzeniem programu budowy. Pozostałe dwie strony będą wtedy upoważnione do podobnych kroków z zachowaniem stosunku.

Część 5-ta umowy przewiduje, iż pozostanie ona w mocy do 31.XII 1936 r. W razie gdyby nie zapadła odmienna decyzja ze względu na bardziej ogólne ograniczenie zbrojeń morskich, sygnatarjusze traktatu spotkają się ponownie na konferencji w r. 1935, by opracować nowy traktat, który zastąpi i w dalszym ciągu rozwinie zadania obecnej umowy. Umowa wchodzi w życie w stosunku do Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji w chwili ratyfikacji. Pierwsza, czwarta i piąta część umowy wchodzą w życie w stosunku do Francji i Włoch z chwilą ratyfikacji przez wymienione mocarstwa.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Posady woźnego, gońca lub podobnej poszukuje inwalida, b. ochotnik w. p., znajdujący się bez pracy i bez renty. Oferty: Krucza 9 m. 29, dla Hryniewieckiego Jana.

Ofiara rządów Jaroszewicza, Piotr Rzońca, szofer, ślusarz - mechanik z wieloletnią praktyką, prosi o pracę. Oferty do „Robotnika" pod **„Dla Rzońcy".**

Zaofiarowanie pracy

Potrzebna osoba do dziecka 2-miesięcznego. Pożądane kwalifikacje pielęgniarskie. Zgłaszać się między 4 — 5, Nowolipki 25 m. 17.

Dziś
KUPON BEZPŁATNY.
Okaziciel niniejszego kuponu w kasie
Cyrku Staniewskich
(Ordynacka 1) przy kupnie jednego biletu otrzymuje **drugi bilet**
bezpłatnie.
Dziś 2 przedst. o godz. 4 pp. i 8[30] w.

PRZEGLĄD PRASY

Z rozważań wielkanocnych.

„Naprzód" snuje w numerze wielkanocnym refleksje o charakterze wybitnie politycznym. Czytamy tam m. in.:

„Czego nam potrzeba? Potrzeba nam czystego prawa demokracji. Czego nam nie potrzeba? Zaciemniania czy zamazywania tego prawa nawet cieniem wielkiego człowieka, który chce sobą zakryć prawo".

Krótko, dobitnie, jasno...

Wobec możliwości wyborów.

„Nasz Przegląd" przewiduje klęskę sanacji w nowych wyborach, a zwycięstwo endecji. W wyniku tego zwycięstwa organ żydowski spodziewa się możliwości wskrzeszenia Chjeno - Piasta i rządów faszystowskich. Tak źle, a tak jeszcze gorzej. Doradza tedy „N. P." kompromis sanacji z lewicą, ale niewiadomo, czy to ma być kompromis wyborczy, czy też kompromis w obecnym Sejmie. Wiadomo tylko, że „N. P." jest bardzo niezadowolony, że wybory mu się nie uśmiechają, ale żadnego rozsądnego wyjścia nie wskazuje. Ba! w ocenie stosunków politycznych posuwa się do twierdzenia, że opozycja mogłaby obalić rząd, głosując przeciw budżetowi. Jest to oczywiście fantazja.

Szukają siebie...

Tygodnik **„Przełom"** po 4 latach rządów sanacyjnych szuka... siebie i własnego oblicza. W artykule wstępnym czytamy, że

„na przestrzeni ostatnich kilku lat zatraciliśmy (t. j. grupa Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast) w dużym stopniu odwagę samodzielnego myślenia, wyciągania konsekwencji w całej ich rozciągłości i posiadania własnego oblicza ideowego bez względu na takie lub inne taktyczne pociągnięcia bieżącej polityki.

...A najważniejsze w tej chwili jest aby być sobą, aby się zorjentować samemu, jaki odcinek zajmujemy, aby ułatwić innym grupom tę orjentację".

Bagatela! „Być sobą!" Jakże być sobą, kiedy się jest wciąż na rozkazach... „jego"?!

To ciągłe poszukiwanie własnego oblicza w szeregach uczciwszych piłsudczyków jest jednym z tragicznych rysów załamania się i rozkładu obozu sanacyjnego.

Konflikt światopoglądów.

Rys ten podkreśla mec. **Nagórski** w swej odpowiedzi na list p. **Cara,** drukowanej w ostatnim numerze **„Tygodnia":**

„Zawód nastąpił niesłychanie szybko. Bezpośrednio po przewrocie okazało się, że jego twórcy szukają dopiero swej właściwej drogi, że przyszli do rządzenia Polską bez programu, że w najbardziej podstawowych sprawach nie mają zdania albo nie chcą go ujawnić, że swą pustkę programową zasłaniają beztreściwem hasłem „sanacji", które odrazu niemal stało się wytartym liczmanem, a swą energję polityczną wyczerpują całkowicie w zaspakajaniu żądzy władzy.

...Konflikt światopoglądów, jaki Polska przeżywa, polega nie na tem, że się rozeszły drogi p. Cara i piszącego te słowa; ani nawet na tem, że jedni pozostali wierni swoim przekonaniom. Konflikt światopoglądów uwydatnił się i zaostrzył przez to, że obóz, który się pieczętuje wiernością dla Marszałka, nie reprezentuje ani jednolitej, ani wogóle wyraźnej ideologji pozytywnej, że natomiast jego „sanacyjnym" czyli "uzdrawiającym" hasłom przeczy praktyka polityczna niemoralna i destrukcyjna, że jego szyldowi demokratycznemu przeciwstawia się stale stosowana metoda walki ze społeczeństwem, o ile się ono nie poddaje dyktaturze „obozu", że „idea państwowości", której się ma rzekomo służyć, gubi się i zatraca w nieskoordynowanej walce z istniejącym ustrojem państwowym przy braku jakiejkolwiek nowej koncepcji ustrojowej, a w każdym razie zupełnym zaniku twórczości politycznej w tym kierunku.

Konflikt światopoglądów, który podkreśliłem, wymagać będzie bliższego jeszcze oświetlenia. Dla mnie był on jasnym i widocznym już w połowie czerwca 1926 r., kiedy prof. Bartel proponował mi wejście do jego drugiego gabinetu, a na propozycję tę musiałem odpowiedzieć zasadniczo i stanowczo odmownie".

„TEATRO dei PICCOLI" W WARSZAWIE.

W nadchodzącym maju przyjeżdża do Warszawy minjaturowy a zarazem i najsłynniejszy teatr na całej kuli ziemskiej, włoski teatr sztucznych ludzi p. n. „Teatro dei Piccoli", chlubnie znany i u nas, z okazji jego świetnych występów w 1928 r. w Teatrze Letnim.

Występy tego fenomenalnego zespołu odbędą się w Teatrze „Wodewil", przy ulicy Nowy Świat.

Co słychać w Warszawie?

DZIŚ DOŚĆ POGODNIE I CIEPŁO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północy Polski zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów, pozatem dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto. Ciepło. Słabe wiatry zachodnie lub miejscowe.

REJESTRACJA ROWERÓW I WOZÓW CIĘŻAROWYCH.

Dziś, w kolejnym dniu dorocznej wymiany znaków rejestracyjnych (numerów do rowerów) i kart rowerowych na r. 1930, winni zgłosić się w godz. od 9 do 13 posiadacze rowerów, oznaczonych numerami 1929 r. od 6,401 do 6,600 i w godz. od 17 do 21 od 6,601 do 6,800. Tegoż dnia winni zgłosić się do zarejestrowania posiadacze wszelkich ciężarowych wozów kornych, oznaczonych numerami z r. 1929 w godz. od 9 do 13 od Nr. 601 do 700 i w godz. od 17 do 21 od Nr. 701 do 800. W czasie do 26 b. m. należy również przedstawić do przeglądu wozy konne, dorożki konne i dorożki samochodowe, wszystkie wozy opatrzone numerami z r. 1929 od 1 do 200.

REGULACJA UL. BONIFRATERSKIEJ.

W związku z zamierzoną budową nowego gmachu szkoły powszechnej miejskiej przy ul. Bonifraterskiej przy zbiegu z ul. Konwiktorską, obok istniejącego budynku drewnianego szkolnego, komisja regulacji miasta przyjęła plan regulacji zbiegu wymienionych wyżej ulic, który między innemi przewiduje utworzenie w tym punkcie placyku, co pozwoli na uporządkowanie komunikacji w tej części ulicy.

WYASFALTOWANIE TARGOWISK MIEJSKICH.

W r. b. nastąpi wyasfaltowanie targowisk miejskich. Odpowiednie roboty wykonane będą w hali Mirowskiej i na ul. Mirowskiej przed halą, poczynając od 15 maja, na pl. Kazimierza Wielkiego w ciągu lipca i sierpnia, a na ul. Marjensztadt w ciągu czerwca.

ĆWICZENIA WOJSKOWE.

Tegoroczne ćwiczenia wojskowe oficerów, podchorążych i szeregowych rezerwy rozpoczną się w początkach maja i trwać będą do końca października. W myśl zarządzenia władz, oficerowie rezerwy, którzy otrzymali dodatek na wyekwipowanie, winni zgłosić się do służby wojskowej w mundurze i z rynsztunkiem. Powołani oficerowie i szeregowi rezerwy powinni zabrać ze sobą dokumenty, wzywające ich do służby wojskowej (kartę powołania, kartę mobilizacyjną), jak również posiadane wojskowe dokumenty osobiste (książeczkę stanu służby oficerskiej, książeczkę wojskową). Każde nieusprawiedliwione opóźnienie się oficera względnie szeregowego rezerwy do służby wojskowej, będzie karane przez sądy wojskowe, względnie przez władze wojskowe.

Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

Tereny Ogrodu Zoologicznego, dzierżawione dotychczas przez Luna-Park, obecnie, po przeniesieniu Luna-Parku do parku Praskiego, będą zużytkowane (na łącznej przestrzeni około 3 hektarów) na boiska dla dzieci oraz na tereny dla jazdy na osiołkach, kucykach, wielbłądach, psach etc., po uprzedniem doprowadzeniu terenu do porządku. W ten sposób Ogród Zoologiczny zajmować będzie teraz obszar o łącznej powierzchni około 30 hektarów.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Jutro o godz. 8 wiecz. w Kamienicy Ks. Mazowieckich (Rynek Starego Miasta 31) red. T. Katelbach, berliński korespondent Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie narodowościowe w Europie powojennej".

RADA ADMINISTRACYJNA BANKU WYPŁAT MIĘDZYNARODOWYCH

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1-ej.)

Bazylea, 22 kwietnia. (PAT.). Po dokonaniu wyboru prezesa Rady Administracyjnej MacGarraha wybrani zostali w charakterze wiceprzewodniczących: sir **Charles** Addis (Anglja) i dr. **Melchior** (Niemcy). Rada administracyjna zajmowała się następnie formalnościami prawnemi, związanemi z utworzeniem Banku, a dotyczącemi m. in. przyjęcia statutu i zarejestrowania aktu konstytucyjnego. Co się tyczy emisji akcyj Banku, przewidywano ulokowanie akcyj w trzech krajach, które miałyby subskrybować obligacje, a mianowicie Szwajcarji, Szwecji i Holandji. Omawiano również sprawę programu emisji na poszczególnych rynkach.

BUDOWA UMOCNIEŃ WAROWNYCH NA NIEMIECKIEM POGRANICZU WSCHODNIEM

Berlin, 22 kwietnia. (PAT.). Tygodnik pacyfistyczny „Welt-Bühne" ogłasza rewelacyjne szczegóły o preliminowanych w budżecie Reichswehry na rok 1930 nowych wydatkach na budowę nowych umocnień warownych wzdłuż niemieckiego pogranicza wschodniego. Wysokość kosztów na te umocnienia oblicza ministerjum Reichswehry na 30 milj. marek.

JAK WYKRYTO MORDERCÓW BANKIERA CENTNERSZWERA?

Oto szczegóły wykrycia morderców bankiera Centnerszwera:

W Urzędzie śledczym zjawił się szofer, który opowiedział, że stojąc na Marszałkowskiej w dniu zbrodni koło domu Nr. 25, zauważył, jak stamtąd wymknęło się z bramy trzech ludzi, którzy wsiedli do jego samochodu i kazali się wieźć na Krakowskie Przedmieście Nr. 75, gdzie znajduje się oddział pocztowy Warszawa V. Nie zapłacili szoferowi, tłumacząc się, że nie mają drobnych i kazali mu czekać. Wyszli po 15 minutach z jakiegoś sklepu (był to kantor wymiany Centnerszwera), wsiedli do oczekującego samochodu i zdenerwowanym głosem kazali się wieźć z powrotem na Marszałkowską. Wysiedli przed domem Nr. 27, aby szofer się niczego nie domyślił i dopiero po chwili weszli do domu Nr. 25.

Policja zbadała, kto mieszka przy ul. Marszałkowskiej Nr. 25 i stwierdziła, że wśród lokatorów figuruje niejaki **Mieczysław Pystka**, brat bandyty **Konstantego Pystki**, mieszkającego w Jeziornie pod Warszawą, wraz z żoną i dwojgiem dzieci. Poczęto obserwować jednego i drugiego i w ten sposób, po pewnym czasie, wykryto całą szajkę: **Konstantego** i **Mieczysława Pystków**, **Pawła Stańczyka** i **Agatę Pietrzakównę**, narzeczoną Pawła Stańczyka, która otrzymała do przechowania część zrabowanych pieniędzy.

Gdy w ubiegły piątek u Mieczysława Pystki odbywała się przedświąteczna libacja, zjawili się tam również wywiadowcy urzędu śledczego i aresztowali wszystkich uczestników napadu na bankiera Centnerszwera.

Aresztowani podobno przyznali się do popełnionej zbrodni.

JAK DOKONANO NAPADU?

W pamiętną sobotę o godz. 4 min. 30 po południu, gdy Centnerszwer zaledwie otworzył swój kantor wymiany i, kupiwszy gazety, czytał je, przeglądając loteryjne wygrane, pierwszy w czasie deszczu wszedł do kantoru herszt bandy, Konstanty Pystka. Był on uzbrojony w rewolwer. Po kilku sekundach za nim wszedł Paweł Stańczyk. Na ulicy, udając, że kryje się przed deszczem, stał Mieczysław Pystka. Nie zaglądał on do kantoru, aby nie zwracać na siebie uwagi, lecz czatował z boku.

Zapytany Stańczyk, co sobie życzy, oświadczył, iż chce kupić bilet V klasy Loterji Państwowej, a gdy Centnerszwer nachylił się i wyciągał teczkę z gotówką i biletami i dał klijentom losy do wyboru, stojący za Stańczykiem Konstanty Pystka wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił w prawy policzek Centnerszwera. Ugodzony padł na podłogę nieprzytomny i zalany krwią, a bandyci chwycili czemprędzej leżące przed nimi banknoty (jak twierdzi rodzina zamordowanego, na sumę 30.000 zł.), wyszli szybko na ulicę, wsiedli bez pośpiechu do oczekującego na nich samochodu i pojechali z powrotem na Marszałkowską, gdzie dokonano podziału łupu.

KONFISKATA A.B.C.

Wczoraj skonfiskowane zostało „A. B. C." za artykuł Adolfa Nowaczyńskiego, będący przedrukiem z nieskonfiskowanej „Polski Literackiej".

DO KOMITETÓW PARTYJNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZYCH

Czy zamówiliście do kolportażu ozdobny Nr. „POBUDKI" na 1 Maja?

Cena egz. 40 gr.

Przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy — 25% rabatu.

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

ŻYRARDÓW

OWOCE RZĄDÓW POMAJOWYCH

Zarząd Zakładów Żyrardowskich zwolnił w roku 1926 wskutek lokautu około 2.000 robotników, zatrudnionych w zakładach, nie bacząc na to, iż bardzo wielu z nich, po przepracowaniu 30, 40, 50 lat nabyło prawa do emerytury.

Ludzie ci wraz z 1.200 innymi, którzy uprzednio pracowali na robotach miejskich, zepchnięci zostali na dno skrajnej nędzy.

Część zaledwie pobierała zasiłki z Funduszu Bezrobocia, inni korzystali tylko z zasiłków pomocy doraźnej przy niesłychanie niskich stawkach.

To też przedstawiciele klasowych Związków zawodowych wysyłali delegatów do władz administracyjnych w Warszawie, a nawet do P. Prezydenta Rzplitej — w wyniku czego otrzymali najsolenniejsze zapewnienie, że **Zakłady Żyrardowskie zostaną przebudowane na fabryki tytoniu i nawozu sztucznego.**

Niestety! Minęło od tej pory 3 lata, a zapowiedzianych fabryk nie widać; mało tego! w r. 1929 cofnięto fundusze na pomoc doraźną i przeprowadzono całkiem specjalną segregację bezrobotnych. Przedewszystkiem więc odebrano legitymacje P. U. P. P. około 700 robotnikom, którzy posiadają choć jedną osobę w rodzinie, zarabiającą od 12 do 16 złotych tygodniowo. Dalej około 800 robotników oddano na los opieki społecznej Magistratu, gdzie otrzymują po zł. 3.75 tygodniowo. Wreszcie niewielka ilość otrzymała zatrudnienie przy robotach miejskich, zarabiając po zł. 15.90 tygodniowo.

Rzecz jasna, że przy takiem ujęciu sprawy nie może być mowy o utrzymaniu rodziny składającej się 2 — 6 osób.

Jeżeli do tego dodać, że z końcem kwietnia r. b. około 1.200 robotników znajdzie się bez środków do życia, wskutek ukończenia terminu pobierania zasiłków, to będziemy mieli całkowity obraz sytuacji materjalnej robotników Żyradowa.

Ciekawi jesteśmy, jak będą teraz wyglądały obietnice większości bebesowskiej Magistratu Żyradowa, a w szczególności p. burmistrza **Orlika, który kasując pomoc doraźną, publicznie zobowiązał się do zatrudnienia wszystkich bezrobotnych i przyrzekł wynagrodzenie wyższe. niż zasiłki.**

Robotnicy Żyrardowa mają dość kłamliwych obietnic „sanatorów" i ich bebesowych przyrostków, to też na konferencji międzyzwiązkowej z udziałem przedstawiciela P. P. S. w dniu 25 marca b. r. wysunięto następujące żądania:

1) przedłużenia okresu zasiłkowego do 26 tygodni w roku, oraz podwyższenia zasiłków.

2) Natychmiastowego wprowadzenia na zasadach ustawowych pomocy państwowej akcji doraźnej dla wszystkich bezrobotnych.

3) Zatrudnienia większej ilości bezrobotnych na robotach miejskich i dania im pracy w ciągu pełnych 6 dni w tygodniu.

Ostrzegamy władze miarodajne przed nadużywaniem cierpliwości robotników Żyrardowa.

BANIOCHA

ZGROMADZENIE BEZROBOTNYCH STRYCHARZY.—MOBILIZACJA POLICJI

Odbył się tu wielki wiec bezrobotnych strycharzy. Zgromadzenie zagaił tow. **Socha,** a sytuację gospodarczą i polityczną referował tow. **Schulmann.** W wyniku przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni bezrobotni strycharze, biorąc pod uwagę katastrofalny stan materjalny, domagają się natychmiastowego uruchomienia robót publicznych, względnie udzielenia doraźnych zasiłków dla bezrobotnych, nie korzystających z zasiłków ustawowych".

Nadmienić należy, że w związku z zapowiedzianym wiecem zmobilizowano policję z całego powiatu grójeckiego, co oczywiście wywołało tem większe rozgoryczenie wśród zgromadzonych.

WĘGIERSKA GÓRKA

KONFLIKT NA TLE REDUKCJI ROBOTNIKÓW W HUCIE ŻELAZA

Zarząd Huty Żelaza w Węgierskiej Górce postanowił zredukować 123 robotników. Na listę redukcyjną wpisano robotników, którzy w Hucie przepracowali kilkanaście lub kilkadziesiąt lat, ale nie podobali się „obermajstrowi" Płoszkowi za to, iż potrafili stanąć dzielnie w obronie swych praw. Natomiast Płoszko pozostawił w hucie takich robotników, którzy pracują zaledwie kilka miesięcy, ale za to są pokornemi sługami p. Płoszka. Również zarządca huty Masłowski uważa robotników za jakiś niższy gatunek człowieka — i w ten sposób ich traktuje!

Przedstawiciele robotników domagali się, by pracę ograniczono do trzech dni w tygodniu tak, by wszyscy mogli znaleźć zajęcie. Na wypadek, gdyby się to okazało dla dyrekcji niemożliwe do przyjęcia, proponowali, aby robotników na przemian urlopowano. W ten sposób redukcja byłaby zbędna.

Ze strony robotników była więc dobra wola, ofiarność dla zredukowanych i solidarność .Tej dobrej woli brakło jednak Zarządowi Huty, który prowokacyjnie obstawał przy redukcji robotników. Doprowadziło to do pożałowania godnych wypadków, gdyż robotnicy, wyprowadzeni z granic ostatecznej cierpliwości, wyprowadzili Masłowskiego i inż. Hessa za bramę.

W nocy aresztowano, z powodu tych wypadków, trzech robotników, których w kajdanach przewieziono do Wadowic. Tow. Józefa Figurę, człowieka ciężko chorego, chciano w nocy w łóżku aresztować i tylko zaświadczenie lekarza uratowało go przed niechybnem wywiezieniem do Wadowic.

WILNO

ATAK ENDECJI NA P. P. S. W RADZIE MIEJSKIEJ

Wileńska Rada Miejska i Magistrat od szeregu miesięcy są widownią wściekłych ataków endecji na wice prezydenta miasta, tow. **Witolda Czyża.** Panowie ci nie mogą strawić, że po wyborach do Rady w roku 1927 zostali usunięci od władzy, jaką sprawowali niepodzielnie, ku utrapieniu miasta, od roku 1919.

Generalny atak rozpoczął się na łamach miejscowego organu endecji „Dziennika Wileńskiego", gdzie niejaki Kownacki zamieścił szereg artykułów w stylu rewolwerowym, zarzucając między innemi tow. Czyżowi, jako szefowi sekcji technicznej Magistratu, iż, wskutek jego działalności, miasto Wilno poniosło straty na sumę z górą dwa miljony złotych. Same tytuły artykułów, jak to: „Afera, afera"... i t. p. mówią za siebie i obrazują dostatecznie etykę tego dziennika. Magistrat zresztą wyciągnął ze swoiście pojętej działalności publicystycznej" p. Kownackiego konsekwencje, **kierując sprawę do sądu o oszczerstwo.**

Przygotowawszy tak „szlachetnymi" środkami drogę w miejscowej prasie, korzystając z tej okoliczności, że **P. P. S.** i tow. **Czyż,** nie mając swojego organu prasowego w Wilnie, nie mogą na tej drodze sprostować rozsiewanych świadomie fałszywych i oszczerczych wiadomości — endecja, pewna tryumfu, rzuciła się do ataku, który wzmógł się do punktu kulminacyjnego i jednocześnie załamał się cromotnie na terenie Rady Miejskiej w dniu 10 kwietnia r. b.

Role z góry zostały podzielone; teren przygotowany; plan opracowany, „niezbite" argumenty zebrane i „hejże na Soplicę!".

Za punkt wyjścia wzięto sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, w którem stwierdzono, na podstawie analizy cen Rocheforta, że roboty kanalizacyjno - wodociągowe za okres dwuletni kosztowały o 204,000 zł. za drogo, przyczem, jak stwierdzono, usłużni inżynierowie, p.p. **Doboszyński, Sokołowski** i inn. dostarczali skwapliwie rzekomo „obciążających" argumentów przeciwko tow. Czyżowi, stwierdzając w protokułach brak odpowiedniej organizacji robót, a zapominając jednocześnie, że to oni właśnie, jako bezpośredni kierownicy robót, za te usterki przedewszystkiem są odpowiedzialni. W ten sposób panowie ci, bardzo zbliżeni do obozu endeckiego, odwdzięczyli się tow. **Czyżowi** za to, że, obejmując po starym Magistracie resort sekcji technicznej, nie pozbył się ich „fachowej" współpracy.

Zaszczytną rolę generalnego oskarżyciela wziął na siebie p. **Komarnicki,** profesor U. S. B., który zapragnął nagle laurów politycznych, zaś sekundował mu gorliwie p. mecenas **Czernichow** z koła żydowskiego. P. **Czernichowowi** nie chodziło tyle o rzekome straty, spowodowane nadmierną kosztownością robót kanalizacyjno - wodociągowych, ile o wyssany z adwokackiego palca rzekomy „antysemityzm" tow. **Czyża.** „Antysemityzm" ten, jak słusznie wykazał jeden z radnych, polegał na tem, **że tow. Czyż nie chciał nabywać materjałów budowlanych od prywatnych przedsiębiorców żydowskich, ale sprowadzał takowe bezpośrednio z wytwórni.** Przy okazji p. **Czernichow** nie omieszkał podkreślić swojej adwokackiej erudycji, pouczając łaskawie radnych P. P. S., jak powinni bronić swojego wice-prezydenta i jak by on to uczynił, będąc na ich miejscu. Cenne rady p. **Czernichowa** nie znalazły wdzięcznych słuchaczy i należy powątpiewać, aby p. **Czernichow** zwrócił się z ofertą do swych endeckich przyjaciół, którym tak dzielnie sekundował.

Przemówienie tow. posła **Stążowskiego** zrobiło wrażenie na radnych z prawicy, jak **kij włożony w mrowisko.** „Fachowcy" z prawicy byli do głębi oburzeni, że człowiek, którego ironicznie posyłali „do szkoły" śmie podawać w wątpliwość ich światłe wywody i nieomylne obliczenia p.p. inżynierów. Z dalszego jednak biegu dyskusji okazało się, że może, i co najważniejsze, że ma rację.

Gdy wreszcie endecy, do spółki z żydami, wyczerpali już wszystkie argumenty i wyciągnęli wszystkie sofistyczne wnioski na niekorzyść tow. **Czyża,** jakie tylko dało się wyciągnąć ze sprawozdania Komisji Rewizyjnej, a p. prof. Komarnicki, zabierając raz po raz głos, począł powtarzać w kółko te same argumenty, zabrał głos wice-prezydent miasta tow. **Czyż** i w obszernem przemówieniu, z dokumentami w ręku, **wykazał całą bezpodstawność czynionych mu zarzutów,** oraz w jaki sposób p.p. radni z Klubu Narodowego potrafili „z igły zrobić widły", a z nieznacznych usterek organizacyjnych przy robotach — kwestję zaufania.

Już po przemówieniu tow. **Czyża,** wśród radnych opozycyjnych nastąpiła pewna konsternacja, która zmieniła się w popłoch z chwilą, gdy zabrał głos tow. poseł **Pławski.**

Tow. **Pławski** obszernie i rzeczowo scharakteryzował tendencyjność prac samej Komisji Rewizyjnej. Z protokułami w ręku ujawnił, jak to Komisja Techniczna, ustalając pewne braki organizacyjne, czyniła za nie odpowiedzialnymi miłych sercu endecji p.p. inżynierów **Doboszyńskiego** i **Sokołowskiego,** jak to sprawa w drodze z Podkomisji do Komisji Rewizyjnej uległa w dziwny sposób zmianie zasadniczej, jak to komisje te po kolei „gubiły" po drodze poszczególnych winowajców, aż wreszcie „na wozie oskarżonych pozostał tylko Czyż".

Tow. **Pławski** ujawnił dalej, że liczby i zestawienia cen, sporządzane według Rochefora przez „fachowców" radnych endeckich inż. Kubilusa i Domańskiego mają **charakter tendencyjny,** zmierzający do wykazania rzekomo jaknajwiększej kosztowności robót; że Komisja Rewizyjna, biorąc pod uwagę różne współczynniki, usprawiedliwiające zwiększenie kosztowności, „zapomniała" między innemi o t. zw. angielskich sobotach; że sposoby obliczeń, przy pomocy kórych wykazano nadmierne koszty, w sumie 204,000 zł., wogóle mają charakter fikcyjny i wreszcie, że za całą tą sprawą kryją się względy czysto polityczne, oraz machinacje prywatnych przedsiębiorców wodociągowo - kanalizacyjnych (w szeregach których znajdują się nawet radni z obozu t. zw. niezależnych socjalistów, jak p. **Zasztowt**), którzy, do spółki z endekami i z żydami, po obaleniu tow. **Czyża,** pragną oddać miejskie roboty kanalizacyjne na żer prywatnym kapitalistom; w konkluzji stwierdził, **że oskarżenie jest fikcyjne i oparte na fałszywych obliczeniach.**

Przemówienie tow. **Pławskiego** spadło na endecję, jak grom z jasnego nieba. Przygotowany zawczasu wniosek o udzielenie votum nieufności tow. Czyżowi nie ujrzał światła dziennego, natomiast Klub Narodowy zgłosił inny wniosek o przyjęcie do wiadomości sprawozdania Komisji Rewizyjnej, stwierdzającego brak oszczędności w przeprowadzaniu robót kanalizacyjno - wodociągowych, za co ponosi odpowiedzialność tow. Czyż. Wniosek ten upadł, natomiast Rada przyjęła nieznaczną większością głosów 15, przy 9 przeciw i 8 wstrzymujących się wniosek radnego **Jensba,** wzywający Magistrat do uporządkowania stosunków i organizacji na robotach kanalizacyjnych.

W ten sposób oszczerczy i kłamliwy atak endecji na tow. Czyża i Klub P. P. S. został zdemaskowany.

ŁÓDŹ

NIEDŹWIEDŹ RZUCIŁ SIĘ NA POGROMCĘ W CYRKU

W bawiącym tu cyrku zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas próby ze zwierzętami pogromcy Maxa Müllera, rzucił się na niego niedźwiedź i zmiażdżył mu ramię oraz poszarpał podudzie. Wezwane pogotowie Kasy Chorych przewiozło rannego pogromcę do szpitala.

BIAŁYSTOK

POŻAR FABRYKI

W pierwszy dzień świąt w godzinach porannych w przędzalni i tkalni Margulis, Gerson i Morduchowicz wybuchł pożar, skutkiem którego fabryka spaliła się doszczętnie. Straty wynoszą około 400.000 zł. Fabryka otrzymała ostatnio szereg zamówień rządowych, tak, że mogła pracować. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA O. K. R.-u.

W sobotę, dn. 26 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Odsłonięcie sztandaru Koła Kobiet Dzielnicy Praskiej im. Stefana Okrzei. W sobotę 26 b. m. o godz. 6-ej w lokalu Dzielnicy (Ząbkowska 41-43) odbędzie się odsłonięcie sztandaru.

ŚRODA, dn. 23 b. m.

„Starówka" — o godz. 6.30 wiecz. posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Członkowie Komitetu i przedstawiciele Kół Zawodowych proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie.

Mokotów. Godz. 5,30 (Chocimska 23) odposiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Jerozolima. Godz. 6,30 (Leszno 53) posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

CZWARTEK, 24 b. m.

Praga. Godz. 6 (Ząbkowska 41/43) posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Koło Tramwajarzy P. P. S. Godz. 5 (Leszno 53) zebranie członków Koła i sympatyków.

Koło Nauczycieli P. P. S. Godz. 7 (Warecka 7) zebranie członków Koła. Ze względu na b. ważne sprawy obecność wszystkich obowiązkowa.

W PIĄTEK, DNIA 25 b. m.

Zebrania na dzielnicach PPS poświęcone są obchodowi 1 maja. Wygłoszone będą referaty o znaczeniu Święta Robotniczego i omówione przygotowania związane z nadchodzącym dniem 1 maja r. b.

Śródmieście. Godz. 7 (Warecka 7) ref. wygłosi tow. **Krzesławski Jan.**

Wola - Czyste. Godz. 7 (Grzybowska 57) ref. wygłosi tow. radny **Zawadzki Edward.**

Jerozolima. Godz. 7 (Leszno 53) ref. wygłosi tow. radny **Haupa Stefan.**

Starówka. Godz. 7 (Długa 19) ref. wygłosi tow. **Wąsik Antoni.**

Praga. Godz. 7 (Ząbkowska 41/43) ref. wygłosi tow. **Woliniewska Lucyna.**

Marymont. Godz. 7 (Mickiewicza 1) ref. wygłosi tow. **Schayer Wacław.**

Powązki. Godz. 7 (Dzielna 95) ref. wygłosi tow. **Jędrzejewski Henryk.**

Ochota. Godz. 7 (Przemyska 18) ref. wygłosi tow. pos. **Barlicki Norbert.**

N.-Brudno. Godz. 7 (Siedzibna 5) ref wygłosi tow. pos. **Arciszewski Tomasz.**

Mokotów. Godz. 5,15 (Chocimska 23) ref. wygłosi tow. radny **Zawadzki Edward.**

Powiśle. Godz. 7 (Czerwonego Krzyża 20) ref. wygłosi tow. **Neubauer Karol.**

Czerniaków. Godz. 7 (N.-Sielecka 1) ref. wygłosi tow. radny **Baryka Michał.**

Grochów. Godz. 7 (Osiecka 33) ref. wygłosi tow. **Berner Józef.**

Pocztowa. Godz. 4,15 (Zamoyskiego 20) ref. wygłosi tow. radny **Raabe Henryk.**

RUCH ZAWODOWY

ZWIĄZEK ZAWODOWY AGENTÓW I WOJAŻERÓW R. P. ODDZ. WARSZAWSKI.

W dn. 23 kwietnia, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Związku, przy ul. 6-to Krzyskiej Nr. 15, miesz. 17 **Walne Wyborcze Zebranie** z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie Zebrania; wybór przewodniczącego, sekretarza i Kom. Skrutacyjnej; odczytanie protokułu; sprawozdanie rzeczowe; wybory do Zarządu, Sądu Koleż. i Kom. Rewizyjnej; sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego w Wiedniu; wybory delegatów na 4-ty Zjazd Ogólnokrajowy; wnioski Zarządu; wnioski członków.

Wobec ważności poruszanych spraw, uprasza się wszystkich członków o liczne i punkt. przybycie.

Baczność, Zarządy Związków Zawodowych! W piątek dnia 25 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się **konferencja Zarządów Związków** w lokalu Związku Metalowców (Leszno 53).

Na porządku obrad—1-szy Maj i sprawa bezrobocia.

RUCH KOBIECY

Odsłonięcie sztandaru Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. W niedzielę, 27 b. m. o godz. 11 rano w sali konferencyjnej ZZK. nastąpi odsłonięcie sztandaru Warsz. Wydziału Kobiecego P. P. S.

W programie przemówienia i część artystyczna.

Centralny Wydział Kobiecy zawiadamia, iż posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego odbędzie się dn. 27 b. m., o godz. 10 rano, **w lokalu Związku Kolejarzy, ul. Czerwonego Krzyża 20,** w sali Konferencyjnej, a nie w lokalu Związku Maszynistów, ul. Chmielna 9, jak poprzednio podano.

Ruch kult.-oświatowy

Związek Myśli Wolnej. Jutro o godz. 8 wiecz., odbędzie się, w lokalu Koła przy ul. Królewskiej Nr. 16 (wejście z uliczki przy Giełdzie) odczyt ob. Al. Świętorzeckiego p. t. „Tayloryzm, jako narzędzie walki z umysłowością religijną".

Co usłyszymy przez warszawskie radjo?

DZIŚ

11.30 — 11.45 P. A. T. Przegląd prasy krajowej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 14.40 Przerwa. 14.40 Komunikat gospodarczy. 15.00 Komunikat harcerski. 15.15 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Stefan Żeromski (Dział „Literatura") — wygł. prof. Stan. Adamczewski. 15.35 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Kongres wiedeński i epoka kongresów" (Dział „Historja") — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 16.15 Transmisja z Wilna. Program dla dzieci. Pogadanka p. Ireny Łubiakowskiej „Kochajmy kwiaty". 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Wśród książek". Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.45 Rozmaitości. Występ p. Juljana Krzewińskiego. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.40 „Radjokronika" — wygł. dr. Marjan Stępowski. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton. Kpt. Zarychta. Skromne moje marzenia. 20.30 Transmisja koncertu z Wilna. 21.10 Kwadrans literacki. J Conrad - Korzeniowski. „Przyjaźń na śmierć i życie", fragment z powieści „Ocalenie". 21.25 Dalszy ciąg koncertu z Wilna. 22.10 Feljeton. St. Mar. Tragedja świąteczna mężczyzny. Po feljetonie komunikaty meteorologiczny i policyjny. 22.25 „Ostatnia Fala" — wygł. red. Jan Piotrowski. 22.45 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Wilna.

JUTRO.

Dzień Poznania.

W dniu tym wszystkie rozgłośnie polskie transmitować będą całkowity program ze stacji poznańskiej.

8,38 — 8,43. Dzwony z Katedry Poznańskiej. 8,45 — 9,30. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 9,30 — 10,30. Muzyka poranna. Akademja z okazji „Dnia Radja Poznańskiego". 10,35 — 10,38. Hymn narodowy. 10,38 — 10,51. Chór męski „Hasło" odśpiewa Hymn polski w układzie prof. Wallek-Walewskiego. Przemówienia. 11,21 — 11,35. Odczyt „O radjofonji wielkopolskiej". 11,35 — 11,55. Komunikaty P. A. T. z Warszawy. 11,58 — 12,03. Sygnał czasu. Zegar i hejnał z wieży ratuszowej. 12,03 — 12,23. Pieśni ludowe wielkopolskie. 12,23 — 12,33. Dawna poezja wielkopolska. 12,33 — 12,36. „Zapomniany poeta poznański". 12,36 — 13,01. Poznańska muzyka podwórzowa i przydrożna. 13,03 — 14,00. Lekki koncert solistów. 14,00 — 14,20. Komunikaty P. A. T. z Warszawy. Audycje dla dzieci. 15,00 — 15,10. Chwila muzyki. 15,10 — 15,20. „Dyliżansem po Poznaniu". 15,20 — 15,45. Słuchowisko „Lech" (Pra klechda polańska). 15,45—16,15. „Zwierzyniec poznański przemawia". 16,15 — 16,30. Koncert na waltorni. Odczyty o życiu gospodarczem Wielkopolski. 1700—17,03. Zegar i hejnał z wieży ratuszowej. 17,03 — 17,08. Słowo jubileuszowe z okazji trzechlecia „Radja Poznańskiego" — wygł. p. A. Chocieszyński. 17,08—17,28. Kwartet smyczkowy. 17,28 — 17,38. Życie artystyczne Poznania. — p. J. E. Skiwski. 17,38 — 18,23. Koncert kompozytorów poznańskich. 18,23 — 18,38. Genjusze poezji wielkopolskiej. 18,38 — 19,08. Utwory Szopena. 19,08—19,20. Życie umysłowe Wielkopolski. 19,20—19,36. Komunikaty P. A. T. z Warszawy. 19,36 — 19,55. Rozmaitości. 19,55 — 20,00. Wstęp do op. St. Moniuszki „Verbum Nobile" (wypowie p. A. Chocieszyński). 20,00 — 21,20. „Verbum Nobile" St. Moniuszki (transmisja z teatru Wielkiego). Audycje wieczorne. 21,20 — 21,45. Dzisiejsza poezja poznańska. 21,45 — 21,59. Solo wiolonczelowe. 21,59—22,01. Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego U. P. 22,01 — 22,11. „O duszy wielkopolskiej i jej wysłowieniu się". 22,11 — 22,20. Komunikaty P. A. T. z Warszawy. 22.26 — 22,50. Koncert kompozytorów słowiańskich. 22,50 — 23,20. Słuchowisko „Nad brzegami Zodjaku" — Em. Zegadłowicza. 23,20 — 23,58. Współczesna muzyka polska. 23,58 — 24,00. Hymn narodowy w wyk. ork. 57 p.p. — zegar z wieży ratuszowej.

ZE SPORTU

SUKCESY CZARNYCH W WŁOCŁAWKU

W niedzielę i w poniedziałek bawiła we Włocławku drużyna Czarnych. Pierwszego dnia w spotkaniu z miejscową Makabi wyszła na remis 2:2 (0:1). Drugiego dnia pokonała mistrza Kujaw i Włocławka Cujavię 3:2 (0:2). Bramki dla zwycięzców strzelili: Goldtater, Borenstein i Helzer.

W zawodach ping-pongowych Czarni pokonali miejscową Makabi 5:2 i Jutrznię 4:3.

KOBIECE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE SKRY

W wewnętrznych zawodach kobiecych Skry wyniki były następujące: **100 mtr.:** 1) Chabierówna 15 sek., przed Wenclówną. **Rzut kulą:** 1) Żychowska 8,21 mtr., przed Wenclówną. **Rzut dyskiem:** 1) Żychowska 23,20 mtr., przed Kwaśniewską 21,10 mtr. **Skok wdal:** 1) Wenclówna 4,30 mtr., przed Chabierówną 4,07 mtr. **Skok wzwyż:** 1) Wenclówna 1,30 mtr., przed Chabierówną 1,25 mtr.

ŁÓDŹ REPREZENTUJE POLSKĘ NA CZWÓRMECZU BOKSERSKIM W BUDAPESZCIE

Wczoraj o godz. 3,40 wyjechali do Budapesztu via Katowice bokserzy łódzcy, którzy reprezentować będą Polskę na czwórmeczu bokserskim w Budapeszcie. Wyjechali mianowicie: Pawlak, Meyer Józef, , Konarzewski, Stibbe. Seweryniak i Trzonek spóźnili się na pociąg i prawdopodobnie wyjadą pociągiem osobowym do Katowic, gdzie czekać będą na połączenie z Budapesztem. Drużyna łódzka wzmocniona będzie pozatem Kłonem i Dziębałą (Górny Śląsk). Kierownikiem ekspedycji jest p. Sadłowski z Katowic. Jako sekretarz ze strony łodzian wyjechał p. Kwiatkowski.

Warto zaznaczyć, że zawiadowca stacji, wiedząc o wyjeździe naszych bokserów, wstrzymał odjazd pociągu o kilka minut, aby umożliwić zawodnikom wyjazd. „Piątka" naszej ekspedycji w ostatniej chwili wskoczyła do pociągu, w chwili gdy już ruszył z miejsca.

POLACY NA KONKURSACH HIPPICZNYCH W NICEI

W poniedziałek, w trzecim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Nicei, rozegrano konkurs o nagrodę Zwycięstwa (Potęga Skoku). Por. Korytkowski zdobył w konkursie tym trzecią nagrodę.

Cenną nagrodę wędrowną Armji Polskiej, znajdującą się dotychczas w posiadaniu Chili, zdobył w roku bieżącym jeździec włoski, mjr. Borsarelli. Rtm. Kapuściński zajął w konkursie tym piąte miejsce.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

Egzekutywa Okr. Org. Młodz. T. U. R. Warszawa - Podmiejska. Posiedzenie odbędzie się nie w czwartek, **a w piątek, 25** b. m., o godz. 6 popoł., w lokalu przy ul. Długiej 19. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność przedstawicieli Organizacji konieczna.

Koło im. L. Waryńskiego. Ogólne zebranie członków Koła odbędzie się w czwartek, dn. 24 b. m., o godz. 7,30, w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Posiedzenie Komitetu Wykon. Warsz. Org. Młodz. T. U. R. odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej 7. Stawiennictwo wszystkich członków K. W. obowiązkowe.

Koło im. T. Jaszkowskiego. Posiedzenie Zarządu Koła odbędzie się dziś, punktualnie o godz. 6 wiecz.

Centralna Sekcja Teatralna T. U. R. zawiadamia, że próba **Koła Dramatycznego** odbędzie się dziś o godz. 6,45 w „Atenеum", ul. Czerwonego Krzyża 20. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano między bankami 8,908, kabel 8,921, dolary 8,88¾. Dewizy europejskie utrzymały się naogół w granicach niezmienionych. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Berlin 212,81. Na rynku prywatnym dolary 8,89, ruble złote 4,68½, czerwońce sowieckie 1,29 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty były większe, nastrój ożywiony. W dziale akcji bankowych wykazał mocną tendencję Bank Polski, który podniósł się ze 170,00 na 172,25. W grupie przemysłowej spadły Ostrowieckie z 70,00 na 69,00, Modrzejów z 10,75 na 9,50. Wszystkie inne przeważnie zmian nie wykazały. Z pożyczek państwowych mocniejsza była 4% Pożyczka Premjowa. Listy zastawne ziemskie były mocniejsze, miejskie naogół słabsze.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Legjon

Narodowy
„Dom złamanych serc"

Nowy
o 8 w. „Szalony dzień"
i „Dardamelle"

Letni
o 8 w. „Maman do wzięcia"

Teatr „Ateneum". Ul. Czerwonego Krzyża 20. Dziś „Trójka hultajska".

Teatr Wielki. Dziś dramat St. Wyspiańskiego „Legjon". Jutro „Ijola".

Teatr Narodowy. Codziennie „Dom złamanych serc".

Teatr Nowy. Dziś i jutro „Szalony dzień" i „Dardamelle".

Teatr Letni. Dziś po raz 31-szy „Maman do wzięcia".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Volpone".

Teatr Mały. Codziennie „Piorun z jasnego nieba".

Teatr „Morskie Oko". „Uśmiech Warszawy".

Teatr „Qui Pro Quo". „Maj za pasem".

Teatr Rewji „Wesoły Wieczór". „Podróż naokoło świata".

Teatr Rewji „Muza". Rewja w 14-tu obrazach p. t. „Miłość, to kwiat".

Teatr rewji „Hel" (Praga, Zamoyskiego 20). Rewja „Gwałtu, co się dzieje!".

Operetka Warszawska. Dziś „Mężowie na urlopie".

Cyrk Staniewskich. 18 atrakcyj światowych i zagranicznych.

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy
POLA NEGRI PALACE
WIERZBOWA 7. Tel. 330-77.
Początek seansów dziś: 6, 8 i 10 w.
„TRUBADURZY NEW JORKU"
(Broadway Melody)
Role główne: Bessy Love, Anita Page, słynny śpiewak Charles King. Nadpr. doskonałe dodatki muz. i aktual. dźwięk.

Dźwiękowe Kino CASINO N.-Świat. 50. P. g. 4, 6, 8 i 10
Ceny bil. zniż.: Parter 2.50, balkon 1.50
Pierwszy polski film dźwiękowo-śpiewny i mówiony!
Moralność Pani Dulskiej
p/g znanej sztuki Gabryeli Zapolskiej.
Grają, mówią i śpiewają: D. Lipińska, M. Flancowa, Z. Batycka (Miss Polonja 1930 r.) T. Wesołowski, L. Fritsche, H. Daszyńska, M. Chaveau.

KINO-REWJA „ZNICZ" Śniadeckich 5 Pocz. o g. 5, ost. s. 10,15
DZIŚ ŚWIĄTECZNY PROGRAM!
DOUGLAS FAIRBANKS
w najnowszym dramacie wytw. „United" p. t.
„ŻELAZNA MASKA"
na tle słynnej trylogji Dumasa.
Na scenie! Świąteczna rewja w 12 odsł.
„Chcesz się bawić — Wstąp na chwilę"
Udział biorą: Niuta Bolska, Wacław Zdanowicz, Michał Danecki, Marek Morawski oraz balet 5 „Bristol" 5 (Parnell--Girls). Ceny od 1 zł.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR MIEJSKI
Pocz. godz. 6^80 pp. Niedz. i święta 5 pp.
BUSTER KEATON
w świetnej dźwiękowej komedji p. t.
„MAŁŻEŃSTWO NA ZŁOŚĆ"
Nadprogram
Dodatek wokalno-muzyczny.
Ceny miejsc nie podwyższone.

Kino-Teatr „ASTRA" DZIKA 51.
Potężny film
„STUDENTKA"
(Miasto Miłości)
w rol. gł. Iwan Petrowicz i Carmen Boni
Na scenie Rewja z udz. pp. Jankowskiej, Tańskiej, Drwęskiego i Nowowiejskiego oraz duet taneczny.
Dojazd tramwajami: 1, 2, 2a 8 i Z.
Anons! W środę dn. 30 kwietnia BENEFIS Z. Drwęskiego.

KINO-TEATR „KOMETA" CHŁODNA Nr. 49
Uwaga: Nie zważając na olbrzymie koszta obrazu chcąc zadowolnić Sz. Publiczność naszego kino-teatru pozwalamy sobie na wystawienie po raz pierwszy w Warszawie jako zero ekran.
Na ekranie piękny histor. film.
KAROL XII
W roli Karola XII— Gösta Ekman
Na scenie „Łobzowianie" z udz. całego zespołu.

Nowootworzone wytworne
KINO i REWJA „EUROPA"
ul. Smocza róg Gęsiej.
Wielki świąteczny program.
Na ekranie i scenie:
CLIVE BROOK
we wschodnim dram. sens.-erot. p. t.
„TANCERKA BOGÓW"
Na scenie rewja w 10 obrazach p. t.
„WIOSNA IDZIE"... z Edw. Redenem na czele

Kino dźwiękowe TĘCZA Przejazd 9 (obok Pałacu Mostowskich)
Początek seansów: 6.15 ost. 10.15.
MAURICE CHEVALIER
PIEŚNIARZ PARYŻA
Nadprogr. Najnowszy dźwięk. tygodn. oraz śpiewno-muzyczne atrakcje.

Kino WISŁA TAMKA 34 vis a vis Cyrku
Dla młodzieży dozwolone!
POLSKI FILM
1914 — 1920
(Szaleńcy)
Epopea walki o niepodległość.

Dźwiękowe Kino „PAN" N.-Świat 40 Pocz. o g. 4.30
CONRAD VEIDT
jako Eryk Wielki
w otoczeniu znakomitych artystów amerykańskich
Mary Philbin, Fred Mac Kaye'a i Leslie Fentona
w potężnym dram. dźwiękowo-muzycznym
„TRUCICIEL"

Dźwiękowe Kino „CAPITOL" Marszałk. 125 Pocz. g. 4^30.
100%-owy film dźwiękowo-barwny wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer
WIKING
Romantyczne dzieje najsłynniejszych żeglarzy świata.
Film który czaruje i wzrusza!

KINO-TEATR „COLOSSEUM" N. Świat 19. Pocz. o g. 6.
„Gwiaździsta Eskadra"
Według scenarjusza por. Pilota Janusza Meissnera
Reżyserji LEONARDA BUCZKOWSKIEGO.
W rolach głównych: BAŚKA ORWID, JANA KRYSTA, JANUSZ HALNY, JEŻ KOBUSZ, ANDRZEJ KAREWICZ, STEFAN SZWARC
Kierownik literacki K. A. Czyżowski. Zdjęcia: A. Wywerka, G. Kryński, A. Wawrzyniak
Dekoracje: E. Stepaniak. Asystent reżysera: A. Penkalski. Eksploatacja: Feniks.
Powiększona orkiestra pod batutą A. Bukina. Na scenie wielka rewja p. t.
„Elektryczna młość" — Reżyserji i z udziałem Walerego Jastrzębca.
„MAŁA SALA": TAŃCZĄCY WIEDEŃ Szampańska komedja w r. gł. Lya Mara
Dla młodzieży dozwolony.

WODEWIL Nowy-Świat 43. Początek o godz. 5-ej.
TRYUMF FILMU NIEMEGO NAD DŹWIĘKOWYM
muzyki żywej nad mechaniczną
PAT i PATACHON
w najnowszem i niepospolitem arc. humoru na tle bajek z „Tysiąca i jednej nocy"
ZACZAROWANY DYWAN
UWAGA! Nasz komiczny film niemy staje się filmem dźwiękowym, bo cała sala rozbrzmiewa nieprzerwanym śmiechem.
Nadprogram arcywesołe komedje „Lot Chaplina przez Atlantyk" i „Uczniowskie figle"

Między niebem a ziemią

NOWE DROGI ROZWOJU LOTNICTWA

Zagadnienie absolutnego bezpieczeństwa na drodze do rozwiązania

W New-Yorku przebywa już od szeregu lat znakomity rosyjski technik awjacyjny i doświadczony lotnik, I. Sikorski. Jest on wynalazcą tak zw. samolotów - amfibjów, t. j. aeroplanów, które startują równie dobrze na lądzie, jak i na wodzie. Samoloty - amfibje, wyrabiane w Nowym Yorku, stały się w Ameryce bardzo popularnym środkiem komunikacji powietrznej.

Sikorski był pierwszym awjatorem, który wpadł na pomysł budowania samolotów o kilku silnikach. Myśl tę zrealizował z powodzeniem już podczas wielkiej wojny, kiedy to jego kilkosilnikowe „Ilje Muromce" były prawdziwym postrachem Niemców.

Przed kilku dniami Sikorski wygłosił w Nowym Yorku bardzo ciekawy odczyt o aktualnych zagadnieniach współczesnej awjacji i o rozwoju środków komunikacji powietrznej.

Na wstępie omówił Sikorski warunki rozwoju lotnictwa w Europie i Ameryce, podkreślając, iż na każdym kontynencie warunki te są inne.

W Europie cała awjacja opiera się na subsydjach państwowych, co wyciska swe piętno również na działalności wynalazców.

W Ameryce natomiast lotnictwo oparte jest na bazie handlowej, dzięki czemu inicjatywa prywatna ma tam daleko szersze pole działania. Towarzystwo „Pan American Airways" zaprowadziło już dość regularną komunikację lotniczą między Ameryką Północną a Ameryką Południową; z Miami trzy razy na tydzień odlatują Amfibje. Projektowane jest przedłużenie linji tej do Buenos Aires. Czas przelotu amfibjami jest mniej więcej 4 razy krótszy od czasu trwania podróży przy użyciu innych środków komunikacji.

Amfibje są aparatami, przystosowanemi do startowania i opuszczania się zarówno na lądzie stałym, jak i na wodzie. Posiada to bardzo doniosłe znaczenie, gdyż przymusowe lądowanie z powodu złych warunków atmosferycznych jest w lotnictwie zjawiskiem codziennem. Opuszczenie się na ląd stały nie zawsze jest możliwe, tak samo zresztą, jak i opuszczenie się na wodę. Dlatego też aparat, który nadaje się do jednego, jak i do drugiego sposobu przerywania lotu, uważany być musi za samolot idealny. Przy opuszczaniu się na wodę koła amfibji unoszą się do góry przy pomocy specjalnego mechanizmu, obliczonego bardzo dokładnie przy uwzględnieniu t. zw. „powietrznej interferencji".

Narazie nie można jeszcze twierdzić, ażeby loty na amfibjach były absolutnie bezpieczne. Niemniej jednak stopień bezpieczeństwa przy korzystaniu z tych aparatów jest bardzo wysoki. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż w ciągu ostatnich 18 miesięcy na linji Ameryka Północna — Ameryka Południowa, na której amfibje obsłużyły 10.000.000 pasażero-mil, nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku.

Dzisiaj już niepogoda mało niepokoi lotników: 99 procent lotów odbywa się niezależnie od warunków atmosferycznych w ustalonych z góry terminach. Jedynemi jeszcze poważnemi przeszkodami, które pilotom dają się we znaki, są: mgła, mróz i burze podzwrotnikowe. Zaznaczyć jednak wypada, że lotnik Sergjewski wykonał już dłuższy lot w Kolumbji podczas straszliwej podzwrotnikowej ulewy. Zresztą nowe typy amfibji wykonane mają być w ten sposób, że kabina będzie chroniona przed deszczem.

W dziedzinie praktycznego szkolenia pilotów poświęca się w Ameryce ostatnio wzmożoną uwagę t. zw. „ślepemu pilotowaniu", które umożliwia kierowanie samolotami wśród najgęstszej nawet mgły. Drogą dość skomplikowanych ćwiczeń lotnik wprawia się tu w kierowanie aparatem nietylko na podstawie stanu instrumentów mierniczych, umieszczonych przed sterem. A niedawno amerykańskiemu lotnikowi Dulittle'owi udało się nawet przezwyciężyć największą trudność przy pilotowaniu w mgle: mianowicie udało mu się wykonać bez zarzutu „ślepe lądowanie". Przytem posługiwał się Dulittle specjalnemi radjo-kompasami i informacjami o stanie barometru, nadawanemi ze stacji obserwacyjnej.

Mówiąc o lotach transoceanicznych, oświadczył Sikorski, iż głównym celem popularyzatorów tych lotów jest stworzenie sieci wysp pływających na oceanie. Inżynier Armstrong opracował już szczegółowy plan budowy takich wysp, które posiadać będą nietylko znaczenie techniczne (dla awjacji), lecz i doniosłe znaczenie polityczne i wojenne. W każdym razie kwestja regularnych lotów transoceanicznych za utopję dziś już uważana być nie może i niewątpliwie w niedalekiej przyszłości doczeka się swego definitywnego rozwiązania.

STRASZNA KATASTROFA LOTNICZA WE FRANCJI.

We Francji, w Chateauroux, zderzyły się w czasie lotu na wysokości 800 mtr. dwa samoloty wojskowe, kierowane przez podporucznika Barret i kaprala Ibenauf. Jeden samolot spadł na placu Republiki, a drugi na pewien dom przy plcu Voltaire'a, przyczem dom ten się zapalił i spłonął. W płomieniach zginęła 53-letnia szwaczka, AlicjaGoute. Pozatem obaj piloci zostali zabici. Na naszej ilustracji z lewej strony widoczna jest akcja straży ogniowej, która usiłuje zlokalizować ogień. Na drugiej ilustracji wojsko ładuje szczątki zniszczonych aparatów na samochód ciężarowy.

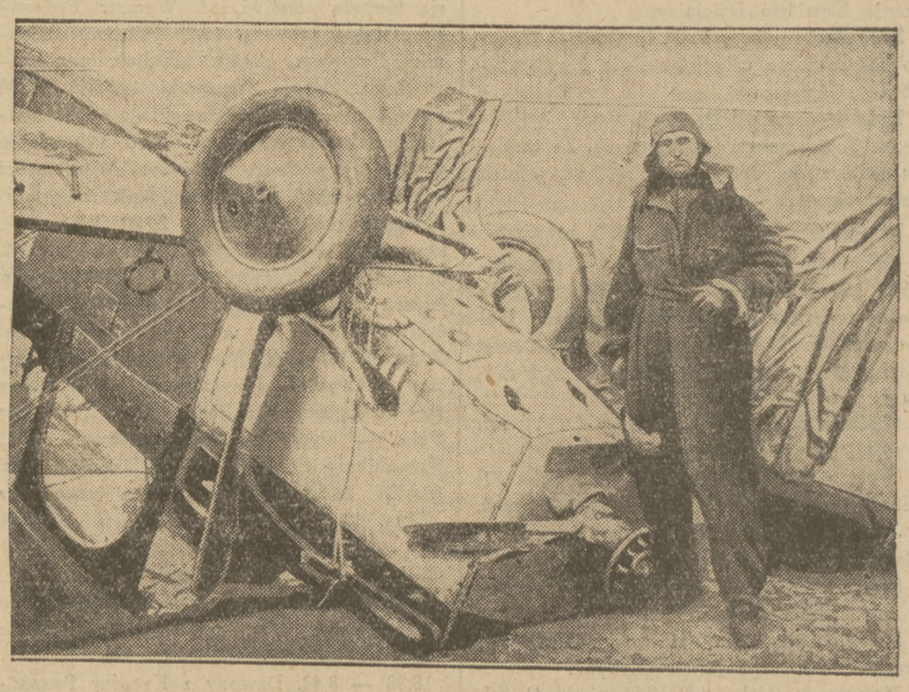

KATASTROFA POLSKIEGO SAMOLOTU WOJSKOWEGO.

Wojskowy samolot polski, pilotowany przez kaprala Łukasika, spadł do morza w zatoce puckiej, przyczem pilot i obserwator znaleźli śmierć w falach morskich. Pilot Łukasik przeżył już swego czasu katastrofę lotniczą, jednak wówczas udało mu się uratować, wyskakując z płonącej maszyny. Na ilustracji naszej widzimy Łukasika obok strzaskanej maszyny po pierwszej katastrofie.

PODRZUCONE DZIECI

W bramie domu przy ul. Ogrodowej 27, gdzie mieści się schronisko dla dzieci żydowskich, znaleziono podrzuconych dwoje dzieci (dziewczynka roczna i chłopiec trzyletni). Dzieci umieszczono we wspomnianem schronisku.

TAJEMNICZY POŻAR

O godz. 5.30 wartownik, pełniący służbę na terenie wojskowych magazynów żywnościowych przy ul. Jagiellońskiej 52, zauważył kłęby dymu, wydobywające się z budynku jednopiętrowego murowanego nr. 5, gdzie mieściły się jęczmień i owies w workach oraz zapałki w skrzynkach. Wartownik zrobił alarm, na który nadbiegli żołnierze oraz kierownik magazynów. Niezwłocznie zaalarmowano straż ogniową, która przybyła na miejsce w sile trzech oddziałów (V, I i II). Strażacy musieli jedną bramę drewnianą wyrąbywać, aby mieć bliższy dostęp do miejsca pożaru. W akcji ratunkowej brał udział tylko praski oddział, który o godz. 7-ej pożar zupełnie zlikwidował. Zawdzięczając szybkiej akcji oraz pomocy żołnierzy, spaliła się tylko część zapałek i owsa. Pozostałe zapasy uległy zalaniu wodą. Przyczyna pożaru jeszcze nie ustalona.

OFIARA ZAWODU MIŁOSNEGO

28-letni Teofil Gębski (Sienna 87) poznał przed 5 laty wdowę, 36-letnią Helenę Sanocką, akuszerkę, gdy wówczas zamieszkiwała u matki Gębskiego, jako sublokatorka. Przed 3-ma laty Sanocka wyjechała do Kamienia Koszyrskiego, za nią — Gębski. W ostatnich czasach G. zaobserwował, że ukochana jego, którą zamierzał poślubić, flirtuje z kierownikiem Kasy Chorych w tej miejscowości. Ponieważ na zwracane uwagi Sanocka była głucha, przeto zrozpaczony G. postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu połknął 4 pastylki sublimatu. Sanocka przewiozła desperata do Warszawy i umieściła w szpitalu Dz. Jezus, gdzie wczoraj zmarł. Zaraz po przywiezieniu Gębskiego, S. wyjechała z Warszawy do Kamienia Koszyrskiego.

PODWÓJNA ZBRODNIA

Na torze kolejowym w pobliżu przejazdu przy ul. Bema i Prądzyńskiego o godz. 5-ej znaleziono przejechanego przez pół mężczyznę. Dochodzenie I komis. kolejowego ustaliło, że są to zwłoki 21-letniego Bolesława Makowskiego przy rodzicach (Wolska 104). Dalsze dochodzenie wykazało że denat miał na głowie głęboką ranę cięto-tłuczoną. Z powyższego wynika, że Makowskiego uprzednio zamordowano i dla zamaskowania mordu zwłoki podłożono na tor kolejowy. W sprawie tej policja zatrzymała, jako podejrzanych, 4-ch mężczyzn.

WALKI NOŻOWNIKÓW

Na ul. Marszałkowskiej róg Widok Henryk Styczek (Szczęśliwice gm. Skorosze), podczas bójki pchnął nożem w lewą rękę powyżej łokcia Aleksandra Szuka (Smolna 9). Rannego, po opatrunku, przewieziono do domu. Sprawcę zbrodniczego czynu zatrzymano w 10 komisarjacie.

— Jan Niemira (Radzymińska 89), stojąc przed bramą tegoż domu, został ugodzony 3 razy nożem w głowę, przez Tomasza Datkiewicza (Radzymińska 79). Rannego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sprawcę zbrodniczego czynu aresztowano.

— Na rogu ul. Górczewskiej i Płockiej zraniony został nożem w prawą rękę 20-letni Stefan Targoński, goniec (Górczewska 73).

— W Gocławku, podczas bójki, zraniono nożem w lewy bok 15-letniego Stanisława Ożarka, ucznia (Jerozolimska 6).

Wszystkim ofiarom rozpraw nożowych pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

PRZETARG.

Magistrat m. Suwałk niniejszem ogłasza przetarg na budowę gmachu elektrowni miejskiej w Suwałkach przy szosie Sejneńskiej.

Przetarg odbędzie się w gmachu Magistratu dnia 30 kwietnia 1930 r. o godz. 12-ej ustnie i przez podanie ofert w zamkniętych kopertach. Przed przystąpieniem do przetargu reflektanci powinni złożyć wadjum w wysokości 12.000 (dwanaście tysięcy) złotych. Przetarg zacznie się od sumy 239.755 zł. in minus, kaucja zaś wynosić będzie 10 procent od ostatecznej przetargowej sumy.

Wadjum może być złożone w gotówce lub papierach procentowych, kaucja zaś może służyć także gwarancja solidnych banków lub odpowiednie zabezpieczenie hipoteczne.

Do przetargu będą dopuszczani przedsiębiorcy lub firmy które wykażą się odpowiedniemi dokumentami, iż prowadzili roboty budowlane w większym zakresie.

Magistrat zastrzega sobie wybór reflektanta.

Zainteresowani mogą w dniach i godzinach urzędowych otrzymywać wszelkie informacje tyczące się budowy, jak również przeglądać plany i kosztorysy.

M. Suwałki, dn. 16 kwietnia 1930 r.

Magistrat m. Suwałk.

Jeśli uskarżasz się na brak gotówki, wiedz, że kto nie szuka, ten nie znajdzie

SKORZYSTAJ WIĘC Z NADARZAJĄCEJ SIĘ OKAZJI I KUP NATYCHMIAST

LOS 1 KLASY 21 LOTERJI PAŃSTWOWEJ

W NASZEJ NIEZAWODNEJ I SŁYNNEJ ZE SZCZĘŚCIA KOLEKTURZE

Główna wygrana zł. 750.000

ogólna suma wygr. zł. 32.000.000

SZANSE KOLOSALNE:

POŁOWA WYGRANYCH I DWIE PREMJE

RYZYKO MINIMALNE, CENA NIEZMIENIONA:

1/4 zł. 10 — 2/4 zł. 20 — 3/4 zł. 30 — 1/1 zł. 40

CIĄGNIENIE WKRÓTCE

Uszczęśliwiliśmy już tysiące, tysiące rodzin

zł. 400.000 premja 19-tej Loterji Państwowej padła u nas

zł. 350.000 główna 20-tej Loterji Państwowej również padła u nas

Z kupnem u nas losu radzimy nie zwlekać, gdyż w kolekturze naszej pozostała już niewielka ilość losów

Jedyna największa, najstarsza i prawdziwie najszczęśliwsza kolektura w Polsce.

E. LICHTENSTEINISKA

Warszawa, Centrala kolektury:
Marszałkowska 146

Oddziały kolektury
Bielańska 3 Krakowskie-Przedm, 37. Królewska 39 Nalewki 42. Targowa 40. Puławska 33. Otwock, Warszawaska 21., Łódź Piotrkowska 72 i 11., Wilno Wielka 44. Konto P.K.O. 9.374

Firma egzystuje od 1835 roku.

Łaskawe listowne zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą, wysyłając losy i czeki na P.K.O. dla opłacenia przypadającej należności.

Ogłoszenia drobne

Posadę łatwo otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowo-Motocyklowe Tuszyńskiego - Mazowiecka 11.

PATEFONY, PARLOFONY, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań, na dogodnych warunkach, po cenach najniższych, poleca „Lutnia" Marszałkowska 68.

Komisja Likwidacyjna Spółdzielni „Szkoła Wzorowa" sp. z o. o. w osobach J. H. Chodkowskiego, T. Filipowicza i J. Zahorskiego na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Spółdzielni w dn. 26 lutego 1928 r. i 10 stycznia 1929 r. ogłasza likwidację Spółdzielni. Wzywa się wszystkich wierzycieli do zgłaszania pretensji pieniężnych do Komisji Likwidacyjnej w Warszawie, Nowolipki 29.

Termometry wysprzedaje tanio optyk Akst, Jerozolimska 33 podwórze.

HAMULCOWA TASMA, angielska Brameo najwyższy gatunek, reklamowo niskie ceny, niższe od lichych tanich gatunków. Przedstawicielstwo i sprzedaż hurtowa: Rotax, Warszawa, Niecała 1.

PLACE od 6 groszy łokieć, suche nad rzeką 24 kilometrów od Warszawy na spłaty po 30 złotych miesięcznie. Zadatku 100 złotych. Hoża 1 m. 2, telefon 242-93.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.